

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 55

Wąbrzeźno, sobota dnia 1 maja 1937 r.

Rok 19



Zesłanie Ducha św. Guido Reni Watykan.

Obywatelski czyn

TORUŃ. Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz otrzymał od Rady pow. sepoleńskiego telegram następującej treści:

„Rada powiatowa Powiatu sepoleńskiego na posiedzeniu w dniu dzisiejszym u-

chwalila przekazać na dobrojenie Armii sumę 20,000 zł. Rada powiatowa prosi przyjąć zapewnienie, że społeczeństwo powiatu sepoleńskiego nadal spełniać będzie przykładowo swoje obowiązki obywatelskie.”

Z wojny domowej w Hiszpanii

SALAMANCA. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych z godz. 20,00 dnia 11 bm.: Na froncie biskajskim wspaniały pochód powstańców trwał w dalszym ciągu na odcinku pomiędzy Guernica a Amorebieta. Zajęliśmy całkowicie masyw Bizkargi po wspaniałym manewrze, który zakończył się atakiem na batalion nieprzyjacielski. Batalion ten został z dziesiątkowany. Straty nieprzyjaciela na całym froncie były bardzo duże. Dezercerzy z oddziałów Czerwonych potwierdzają klęskę republikanów w następstwie wczorajszej ofensywy. Potwierdzają to również zwiady, dokonane na tym froncie, gdzie liczba zabitych sięga 1000 a liczba rannych przekracza 2500 ludzi.

Na froncie madryckim nastąpiła w

ciągu dnia nowa koncentracja czerwonych. Na południe od tego masa piechoty, poprzedzana 12 tankami, zaatakowała nasze linie po bardzo intensywnym przygotowaniu artyleryjskim. Pięć kolejnych ataków zostało odpartych. Straty wojsk rządowych przewyższają straty, zadane im dotychczas w zlokalizowanych akcjach. Można twierdzić że liczba zabitych przekracza 3000, a ogólna liczba strat nie da się narazie obliczyć.

Na froncie Cordoby atak na wzgórze Calatraveno został odparty. Nieprzyjacieli pozostawił tam 75 zabitych.

Na froncie Grenady 6 samolotów bombardujących, udających się w kierunku Guadix, rzuciło bomby na kolegium „Sagrada Monte” w Grenadzie. Zabite zostało

Zjazd śpiewaczy w Toruniu

TORUŃ. Pomorski Związek Śpiewaczy obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia. W dniu Zielonych Świąt do Torunia zjadą się nie tylko członkowie śpiewacy z Pomorza ale także z całej Polski.

Koła pieśni polskiej na Pomorzu w drugiej połowie 19-tego stulecia była niezmiernie doniosła. Zauważyła ona na wielu przejawach życia kulturalnego i społecznego, nie jest ona jeszcze dostatecznie zbadana a znaczenie kół i Związków śpiewaczy nie jest dostatecznie ocenione.

Wbrew utartemu mniemaniu „Pomerania non cantat” właśnie na Pomorzu i Wielkopolsce kultura pieśni polskiej stała na wysokim poziomie.

Gdy wszelkie zmysły wywalczenia wolności z orężem w ręku zawiodły, poczęto w pieśni szukać natchnienia i ratunku. Tu i tam powstały zamorzutnie chóry i koła śpiewackie. Już w roku 1872 napotykały na pierwsze ślady organizowania kół śpiewackich na Pomorzu. Dotychczas bowiem pielęgnowano zaledwie polski śpiew jednogłosowy przy chórach kościelnych. W roku 1880 powstają świeckie chóry przy towarzystwach przemysłowych. Odbywa się to w sposób konspiracyjny. Gdy w roku 1903 chór „Lutnia” urządza uroczyste posiedzenie i wita pieśnią powra-

cającego z więzienia swego członka ś. p. Brejskiego, późniejszego wojewodę pomorskiego, policja pruska wydała surowy zakaz urządzania podobnych manifestacyjnych występów.

Dwa były ogniska, skąd promieniowała pieśń polska na Pomorzu: Gdańsk i Toruń. W Gdańsku niestrudzoną działalność rozwija student Alfons Hoffman (obecny dyrektor Gródka), który pobudza do nowego życia „Lutnię” gdańską. Dyrygowana przez A. Hoffmana „Lutnia” promieniuje na całe północne Pomorze przez obzady miasteczek i wiosek kaszubskich.

W roku 1909 odbywa się zwołany przez Hoffmana pierwszy zjazd kół śpiewaczy w Wejherowie na Kaszubach, na którym to zjeździe uchwalono stworzyć Związek Kół Śpiewaczy na Okręg gdański.

W roku 1912 inż. Alfons Hoffman rzuca myśl założenia Związku Śpiewaczego na całe Pomorze.

W dniu 22 sierpnia 1912 r. zwołano zjazd delegatów do Grudziądza. Na zjeździe tym uchwalono założyć Związek Śpiewacki na całe Prusy Zachodnie.

Dnia 12 grudnia 1912 r. powtórny zjazd delegatów wybrał pierwszy zarząd. Od tego dnia datuje się normalna i wyteżona praca Związku.

Uroczystość żałobna w stolicy

WARSZAWA. Dziś w dniu żałoby narodowej belweder siedziba marszałka Józefa Piłsudskiego, zmieniła swój zwykły wygląd.

Przed wejściem powiewają flagi narodowe, brama jest naocierz otwarta. Drzwi wiodące bezpośrednio do pałacu belwiderskiego są okryte czarną materią. Przed wejściem do Belwederu ustawiono popiersie zmarłego wodza narodu marszałka Józefa Piłsudskiego, po bokach zwisają flagi. Po obu stronach pełnią wartę honorową wartownicy z pulki podhalańskiego i legionisty, znicze ustawione przed popiersiem wielkiego zmarłego przysłonięto kirem.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwiderskiej, o godzinie 10 poczęły napływać bez przerwy do belwederu liczne delegacje. W trwającej przez cały dzień defiladzie składało społeczeństwo stolicy w powadze i skupieniu swój najgłębszy hołd dla Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój największy i niezatarty żal po wielkim zmarłym.

3-letnie dziecko. Samoloty te bombardowały również pomnik narodowy, wyrządzając wielkie szkody.

MADRYT. O godzinie 22,30 bombardowanie Madrytu rozpoczęło się na nowo. Na miasto padały pociski ciężkiego kalibru. Głuche odgłosy potężnych wybuchów rozlegały się w ciągu całej niemal nocy. Alarmowe syreny odzywały się co chwila, uprzedzając ludność o groźnym niebezpieczeństwie. Ogień artylerii powstańczej został skoncentrowany w dalszym ciągu na Granvia i najbliższe okolice. Straty są znaczne, lecz ludność przezornie ukryła się w podziemiach, a wobec ograniczonego ruchu nocnego prawdopodobnie ilość ofiar w ludziach będzie nieznaczna.

WARSZAWA. W drugą rocznicę zgonu marszałka Józefa Piłsudskiego we wszystkich świątyniach prawosławnych w polsce zostały odprawione uroczyste nabożeństwa żałobne, podczas których odczytano odezwę, wydaną przez Jego Eminencję Metropolitę Dionizego z okazji tej rocznicy.

WARSZAWA. Dzień uroczystej żałoby poświęcony uczczeniu pamięci wielkiego marszałka Józefa Piłsudskiego w całej Polsce obchodzony był niezwykle uroczysto. W godzinach rannych w świątyniach całego państwa odbyły się uroczyste nabożeństwa, na których obecni byli przedstawiciele władz oraz tłumnie zebrani obywatele. Wszystkie obchody w całym kraju cechował nastrój niezwyklej powagi i skupienia, w którym ludność polski składała hołd nieśmiertelnej pamięci marszałka

Delegacja Min. Becka

LONDYN. W dniu 13 bm. Pan Minister Beck spożył śniadanie w ambasadzie, w ścisłym gronie, jako gość p. Raczynskiej i ambasadora R. P.

Wieczorem Minister Beck obecny był na trzech przyjęciach: Najpierw Minister Beck udał się na przyjęcie wydane przez katolickiego acybiskupa w Londynie Hinchlea na cześć delegata papieskiego msgr. Pizzardo, reprezentującego Ojca św. na koronacji. Następnie Minister Beck był obecny na raucie w poselstwie austriackim wydanym na cześć Ministra Spraw Zagranicznych Schmidta, a następnie w ambasadzie niemieckiej, gdzie wziął udział w przyjęciu wydanym na cześć Marszałka Blomberga.

W dniu jutrzejszym przewidziane są spotkania Ministra Becka z Ministrami Spraw Zagranicznych Francji, Węgier i Finlandii.

Wielki dzień w Londynie — uroczystości koronacyjne



Nowy król Angielski w stroju koronacyjnym

W PRZEDNIU WIELKIEGO ŚWIĘTA

Spokojny, opanowany zazwyczaj tłum londyński, zmienił się nie do poznania. Trzymane od szeregu miesięcy w najwyższym napięciu zainteresowanie uroczystościami koronacyjnymi rozładowało się wczoraj w fali powszechnej, karnawałowej omdlenia. Ze wszystkich stron ciągnęły do śródmieścia tłumy ludzi rozradowanych, rozbawionych, jak dzieci. Wszyscy prawie mają wpięty w klapie znaczek koronacyjny, przedstawiający herb królewski wykonany na barwnym emaliowym tle, lub też flagę imperium brytyjskiego.

LONDYN NIE SPAŁ

Po deszczowym poniedziałku dzień wczorajszy upłynął pod znakiem tradycyj-

nej „koronacyjnej” pogody, która od szeregu lat sprzyja wszystkim ważniejszym aktom państwowym. To też całą noc dzisiejszą wrzało życie na ulicach stolicy, Londyn nie spał. Tłum wzbieraną falą przelewał się ulicami miasta, gromadził się przed pałacem Buckingham, spoglądając w oświetlone okna królewskich apartamentów. Król czuwa jak i jego poddani.

LOTNE BUFETY — 70.000 LITRÓW MLEKA — MILIONY KANAPEK.

Dla zapewnienia wyżywienia odrzyskich rzesz obozujących na ulicach, wynoszących, według pomniejszych obliczeń, około czterech milionów, w tym 3 miliony przyjezdnych z prowincji, uruchomiono kilka tysięcy lotnych bufetów, które w ciągu dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej sprzedały 70.000 litrów mleka, milion paczek z kanapkami, 100.000 ciastek 500.000 pasztecików, 10.000 porcyj gorącego bulionu i pół miliona bochenków chleba. Na przygotowanie śniadania zużyto 13.000 kg herbaty i 6.000 kg. cukru.

WCZESNYM RANKIEM 12 MAJA

Jest godzina 5-ta rano. Z parków w śródmięściu, płynnie echo pobudki wojskowej. To hasło dla żołnierzy, którzy od szeregu dni obozowali w parkach pod białymi namiotami. Jednocześnie zaczyna się ruch na głównych ulicach wzdłuż trasy pochodu koronacyjnego. Ludzie, którzy spali na chodnikach, wstają i zajmują upatrzone zawczasu miejsca, na których zniechęceni mieli trwać będą 8 do 9 godzin. W tłumie uwijają się liczni bookmacherzy, przyjmujący zakłady co do przewidywań pogody. Ciężba na ulicach wzrasta. Największy ścisk panuje na szerokiej alei Mall, prowadzącej do Whitehall. Już o godz. 6 min.30 do katedry Westminsterkiej napływają pierwsi uczestnicy dzisiejszych uroczystości, w tym liczni dziennikarze, którym specjalnie oficer wskazuje miejsca.

Przejazd taksówką kosztuje 260 zł.

Większość rannych gości przybywa do katedry pieszo. O wynajęciu taksówki nie ma mowy. Pewien szofer za przejazd z placu przed Buckinghampalace do katedry zażądał 10 funtów, to jest 260 zł. To też

Londyn, 12 maja 1937 r.

wielu lordów i panów udało się do Opactwa Westminsterkiego koleją podziemną, gdzie panował tłok nie mniejszy, niż na ulicach. Nie jedna korona symboliczna, jaką małżonki panów w chwili koronowania królowej ozdobią swe skronie, byłaby uległa zgnieceniu, gdyby nie osłoniły je troskliwe ręce.

POCHÓD KORONACYJNY

Zgodnie z opracowanym szczegółowo programem, pochód koronacyjny rozpoczął się punktualnie o godz. 8 min. 30 wyjazdem orszaku lorda majora Londynu, za którym jechał speaker Izby Gmin. Oba powozy otoczone są barwną, w średniowieczne stroje przybraną eskortą. Orszak miał Łuk Admiralicji, gdzie tradycyjnym zwyczajem zostaje zatrzymany przez halabardzistów w strojach z XVI wieku. Na zapytanie dowódcy halabardników, dokąd się udaje tak wcześnie, lord major odpowiedział, że poprzedza orszak Ich Królewskich Mości króla Jerzego VI i królowej Elżbiety, udając się na koronację.

Za orszakiem lorda majora i speakera Izby wyruszają przedstawiciele państw obcych w porządku alfabetycznym, według angielskich nazw krajów przez nich reprezentowanych. W orszaku tym ogólną uwagę zwracają przedstawiciele państw wschodnich i arabskich. Najwyższą sympatię tłumy wywołuje księżna Julianna i księż Bernard, reprezentujący królowę holenderską.

ORSZAK RZĄDOWY

O godzinie 9 minut 15 opuszcza pałac Buckinghamski orszak rządowy. W pierwszym powozie jedzie premier Baldwin, eskortowany przez oddział policji konnej. Pojawienie się powozu premiera Baldwina wzbudza w tłumie olbrzymi entuzjazm. Baldwin jest obok króla głównym bohaterem dzisiejszego dnia. W drugim powozie jechał premier Kanady z eskortą kanadyjskiej policji konnej, w trzecim premier Australii z konną eskortą australijską, w dalszych powozach, w otoczeniu eskorty policyjnej danego kraju, jadą premierzy Nowej Zelandii, Unii Połudn.-Afrkańskiej, księż hinduski Zafrulah Khan w otoczeniu barwnie umundurowanego szwadronu wojsk hinduskich, premier Pol. Ro-

dezji, premier Półn. Irlandii, emir Transjordanii, sultan Zanzibaru, z eskortą lansjerów, sultan Lahorre i sultan Trengganu, sultan Pahangu oraz dalsi przedstawiciele kolonii angielskich. Na trasie orszaku koronacyjnego rozstawiono wojsko, 86 orkiestr gra marsze wojskowe.

ORSZAK KRÓLEWSKI

Po przejściu ostatniego powozu z egzotycznymi przedstawicielami kolonii angielskich, napięcie wśród tłumy wzrasta za chwilę pojawić się ma czło orszaku królewskiego. Jakoż istotnie od strony Łuku Admiralskiego pojawia się szklana karetka z siostrą króla i obu córkami, księżniczką Elżbietą i księżniczką Malgorzatą. Obie księżniczki są przedmiotem żywiołowej owacji. Serdecznie witana jest również księżniczka Maryna, żona księcia Kentu, która czarujeśmy uśmiechem dziękuje tłumom za owację. Po przejściu ostatniego powozu, w którym jechali książę Arthur Connaught z małżonką i księżną Alicją, hrabina Athlone, ciotka króla, krótka przerwa, poczem pojawia się należąca do właściwego orszaku królewskiego powóz królowej Mary, wdowy po Jerzy V. Dostojną królowę wita tłum z oznakami głębokiego szacunku i czci. Za powozem królowej Mary postępuje eskorta kapitań-

(Dalszy ciąg na str. 3)

POKOJE

tanie, czyste, ciche
cieple z wodą bież.
blisko Dworca Gł.
w Warszawie

poleca

HOTEL

ROYAL

Chmielna 31
Kawiarnia
Bezpłatny garaż.—

Serca w niewoli

W NAPISAŁ Jerzy Nagórski

29)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

Po pół godzinie był już w Rokicie, odległej zaledwie od Czerwonego Boru o dwie tomiasty. Było teraz rzeczą zupełnie pewną, że banda zbiegła. Jak się to stało — mimo że strzeżono pilnie obu wyjść — rikt nie umiał wytłumaczyć. Faktem było jednak to, że w odległości dwu kilometrów od zmobilizowanych oddziałów policyjnych, dokonano napadu na folwark, złupiono go, związano jak baranów kilkunastu ludzi do nowników i wpakowano ich do łodowni, podpalono folwark i skradziono wszystkie konie.

Chrapowiecki nieomal nie oszalał ze złości, gdy się dowiedział, że napadu dokonano właśnie w chwili, gdy on wracał niedaleko Rokitki z Włczego Dołu do domu. Nawet właściciel Rokitki, prowadzony do łodowni, widział z daleka jadącą drogą bryczkę kornadanta. Nie mógł naturalnie wołać, bo miał zakneblowane usta. A Chrapowiecki, upojony sukcesem, nie zwrócił nawet uwagi na to, co się działo w okolicy. Zuchwały napad był czemś niewiarygodnym. Chrapowiecki postanowił ratować swą opinię i zdecydował się natychmiast rozpocząć pościg i ująć bandytów za wszelką cenę. W przeciwnym razie stanie się pośmiewiskiem całego powiatu, on nie tak jeszcze dawno marzący o wielkim awansie.

Z Rokitki prowadziły dwie drogi.

Jedna biegła lasami w stronę Juchnowicz, miejscowości leżącej nad linią kolejową między Pińskiem a Brześciem; druga droga prowadziła przez otwarty teren na Zahorodzie do Porzeczki i dalej na bezkresne topiele pińskich błot. Chrapowiecki ani przez sekundę nie wątpił, że Orlik uciekał drogą na Juchnowicze.

Po kilkunastu minutach oba oddziały policyjne, sprowadzone z Czerwonego Boru bryczkami i końmi puściły się w pogoń za bandą Orlika, drogą na Juchnowicze.

Chrapowiecki ochłonawszy teraz nieco z pierwszego wrażenia, odjechał do posterunku. Obawiając się nagany i kompromitacji, postanowił nie telefonować nigdzie, a nawet nie meldować do powiatu do chwili ujęcia bandy, w co niezachwianie wierzył.

Ledwie jednak znalazł się w kancelarii, dyżurny policjant zameldował mu nową niespodziankę, przekreślającą wszystkie jego obliczenia.

Na kilka minut przed jego przybyciem do posterunku przyjechał tam jakiś wieśniak, cały we krwi, na wozie zbroczonym krwią, trupio blade, zdyszany i zawiadomił, że przed dwoma godzinami napadli nań jacyś ludzie, obrabowali go i zapewne byłiby zabili, gdyby nie to, że przerażone konie poniosły, ratując w ten sposób swego właściciela od niechybnej śmierci.

— Napad miał miejsce na drodze

na Zahorodzie — kończył swój meldunek policjant.

— Gdzie? — wrzasnął Chrapowiecki, chwytając się za głowę.

Zrazu nie miał wprost siły, by osobiście wyjechać do kancelarii do kancelarii chłopca. Jednak sam wygląd oczekującego krwią i śmiertelnie przerażonego człowieka, utwierdził go w przekonaniu, że napewno był on ofiarą napadu Orlikowych ludzi.

Należało teraz cofnąć jak najprędzej pościg i skierować go na nową drogę.

Wydanie tych zarządzeń nastąpiło błyskawicznie i w ciągu kilku minut drogą na Juchnowicze mknęło dwu gońców. Spełnił polecenie dobrze, zwracając pościg i kierując go na nową drogę.

Chyba nie trudno czytelnikowi domyśleć się, że Orlik, któremu zależało na skierowaniu pogoni na złą drogę, obmyślił cały fortel z tym kurczakiem, wysmarowanym krwią kurczaka.

Gdy na posterunku podniósł się gwałt, wieśniak ów znikł. Nie zauważono, jak wy dostał się na drogę, jak tam przebiegał się w świeże ubranie, jak po godzinie ruszył w ślad za gońcami Chrapowieckiego.

Człowiekiem tym był Stefan Orlik.

ROZDZIAŁ IX.

Anglik Wilson.

Dzień był ponury i dżdżysty. Pociąg zdążający z Pińska do Brześcia nad Bugiem minął właśnie Janów, mknąc szybko wśród pól i równin, zaciągniętych siatką drobnego deszczu, melancholijnie tłukącego o szyby.

W jednym z przedziałów pierwszej klasy prowadził żywą rozmowę trzech panów, którzy spotkali się wprawdzie dopiero w tym przedziale, zdążyli się jednak zapoznać i znaleźć wspólny, interesujący wszystkich temat. W śred-

nim wieku major-lekarz w mundurze i młody, elegancki, wytwornie ubrany człowiek, jak się potem w rozmowie okazało — inżynier, z zaciekawieniem słuchał tego, co mówił ich towarzysz podróży — typowy Anglik z karykatury — w szerokiej kratowanych spodniach, takiej samej marynarcie sportowej z nierozłączną fajką, której nawet w czasie opowiadania nie odejmował od ust. Ponieważ Anglik nie znał języka polskiego, rozmowa toczyła się po niemiecku, którym cała trójka podróżnych władała doskonale.

Anglik, zapałony entuzjasta polowań, na które przyjeżdżał podobno na Polesie jeszcze w czasach przedwojennych, żywo opowiadał o swych tegorocznych wrażeniach i przygodach. Nie zrezygnował z przyjazdu mimo alarmujących wiadomości o bandach dywersantów.

Z kolei rozmowa potoczyła się właśnie na temat band dywersyjnych, które Anglik porównywał z bandami, grasującymi na odległych przedmieściach Londynu, czy Paryża. Stwierdził jednak, że dywersanci są bardziej niepraktyczni, niż przestępcy angielscy. Polscy złodzieje, zdobywszy jakieś obrzydnie nawet pieniądze, trwonią je na hulańkach, tymczasem bandyci angielscy, czy francuscy nawet po najmniejszym „sukcesie” i uzyskaniu gotówki, lokują ją praktycznie w składach czy nieruchomościach, stając się rentierami i obywatelami.

Młody inżynier odezwał się z uśmiechem.

— U nas istotnie rzadko się zdarza, by złodziej przedzierał się w rentiera i w spokoju dożył późnej starości. Ludzie nasi mają widocznie więcej krwi niż Anglicy, a ta krew wilka ciągnie do lasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka z przerostem żywołu żydowskiego w wolnych zawodach

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Na zjazd przybyło z całego kraju 247 delegatów. Zaznaczyć należy, że Związek jednoczy około 5000 lekarzy.

Wśród zgłoszonych wniosków gorącą dyskusję wywołał wniosek delegatów okręgów: poznańskiego, pomorskiego, kieleckiego i śląskiego w sprawie zmiany statutu. Według wniosku zmieniony ma być par. 7 statutu, który stanowił, że „członkiem zwyczajnym związku może być każdy lekarz obywatel Rzeczypospolitej Polskiej”. Wnioskodawcy zażądali, ażeby paragraf ten uzupełniony został postanowieniem ze: „członkiem Związku nie może być żyd”. Podczas głosowania za wnioskiem wypowiedziało się 140 delegatów, przeciwko wnioskowi 103, przy 4 wstrzymujących się od głosowania. Sprecyzowaniem uchwalonej zmiany statutu zajmie się się nowo obrany zarząd Związku.

JEDNOCZEŚNIE NA WALNYM ZJEZDZIE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH POWIĘTO DONIOSŁE U- CHWAŁY W SPRAWIE OGRANICZENIA DOPŁYWU ŻYDÓW DO ADWOKA- TURY.

Wniesiony do Sejmu rządowy projekt nowego prawa o ustroju adwokatury, przewidujący przywrócenie aplikacji sądowej,

jako normalnej drogi przygotowania do zawodu adwokackiego oraz możność odpowiedniego regulowania dopływu do adwokatury, zapowiada poprawę obecnego stanu prawnego.

Uchwalenie ustawy, wprowadzającej tę formę, jest nagłą koniecznością. Jako podstawa regulowania dopływu do adwokatury powinna być przyjęta zasada:

1) że liczba adwokatów Żydów nie może w zasadzie przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa.

2) że w izbach adwokackich, w których liczba adwokatów aplikantów Żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej.

3) Wskazana wyżej zasada przyjęta być powinna również za podstawę normalnego dopływu młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów.

175 tys. osób na Targach Poznańskich

W niedzielę 9 maja nastąpiło zamknięcie Targów Poznańskich, które w tym roku cieszyły się wyjątkową frekwencją widzających. W dniu zamknięcia Targi

zwidziło około 30 tys. osób, w ciągu zaś całego okresu trwania Targów przeszło 175 tysięcy.

Spoglądając retrospektywnie na wyniki tegorocznych Targów Poznańskich, wyjątkowo okazałych, niestety stwierdzić musimy z ubolewaniem, że powiat nasz zastąpiony był pomiędzy wystawiającymi tylko przez jednego wystawcę, natomiast podnieść musimy z radością, że wystawa tego wystawcy była tak okazała, że daje żywe świadectwo o sprężystości przemysłowej i kupieckiej tego przedsiębiorstwa. Wystawcą tym była: Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza Rotr w Golubiu. Wystawa prezentowała się nadzwyczaj bogato: tak pod względem wystawionego materiału, jak i gustownego a wręcz artystycznie ujętego ugrupowania eksponatów. Całość nosiła cechy rzeczywistości wielkiego i nowoczesnego przedsiębiorstwa, urządnego na skalę europejską, toteż nie zadziwiło nas wcale, gdy z wyłożonych prospektów dowiedzieliśmy się, że wyroby Rotra wychodzą na szeroki świat: do Anglii, Ameryki, Azji. Zdziwieni atoli byliśmy imponującymi cyframi obrotów tej spółdzielni i ilości eksportu. Naprzykład: w czasie 9 miesięcy tj. od 1 I 1936 do 30 9 1936 wyprodukowano masła — 730.443 kg; śmietany — 248.585 kg; sera — 452.595 kg.

Wywieziono z tego do Anglii ca 1515 kg, do Ameryki ca 4000 kg, do Palestyny 11366 kg i do Meksyku 584 kg.

Zaiste dumni możemy być, że w naszym

pasane czerwonymi pasami i w czapki przybrane rutą, barwnikiem i wstążkami. Królowa z orszakiem swym obchodzi granice wioski wśród śpiewu dziewcząt:

„Gdzie królowa chodzi,
Tam pszeniczka rodzi”.

Chłopcy z całej wioski wychodzą z muzyką i z butelką miodu by powitać królową i wyprawić dla dziewięciu orszaku zabawę na skraju pola. Powróciwszy do domu idzie orszak do dworu lub do bogatszego gospodarza i stając przed domem śpiewa:

„Hej z przedsieni, z przedsieni,
Żyteczko się zieleni
Dać królownie myto,
Niechaj wyżynie żyto i td.”.

Gospodarz wita królową i gościnnie zaprasza ją wraz z całym dworem do stołu na biesiadę. Tutaj wnoszą duży stół, kładą na nim poduszkę, sadzają na niej królową, której dopiero teraz zdejmują zaslonę z twarzy. Gospodarz podaje poczęstunek, następnie chłopcy przynoszą miód, a dziewczęta różne przysmaki z domu. Wesola uczta i tańce kończą starodawny obchód.

Na Kujawach mianują „królem pastery” tego kto w dzień Zielonych Świąt, pierwszy przypędzi bydło na pastwisko. Ostatni zaś musi przez trzy dni sam pełnić obowiązki pastera, podczas gdy cała młodzież oddana jest wesolej zabawie.

Z ostatniej chwili

BARCELONA. Z Barcelony wysłano na odsiecz Bilbao 60 samolotów.

GUERNICA. Wysłannik Havasa donosi, że w dniu dzisiejszym oddziały powstańcze posunęły się dalej naprzód i umocniły się na nowych pozycjach, zacieśniając pętlę dokoła Amorebieta. Dziś rano wzdłuż całego frontu podjęte zostały doniosłe operacje. W obecnej chwili wojska powstańcze stoją naprzeciw fortyfikacji Elgallo, stanowiących ostatnią linię obronną przed Bilbao.

LONDYN. Dziś rano został zniszczony w Dublinie przez bombę konny pomnik Jerzego 2-go.

powiecie istnieje przedsiębiorstwo przemysłowe o takim rozmachu i orientacji kupieckiej, co niewątpliwie zawdzięczać należy fachowemu i umiejętnemu kierownictwu spółdzielni.

Wielki dzień w Londynie...

(Dokończenie ze str. 2)

ska ze sztafendem oraz lando wiozące swiętę. Po chwili pojawia się czoło orszaku, po przedzającego karocę koronacyjną. Orszak ten składa się z wyższych oficerów, przedstawicieli sił zbrojnych całego Imperium. Na czelu pochodz kroczy oficer sztabu generalnego płk. Grant Suttie. Dalej idą adjutanci królewscy, gwardia cywilna, koniuszowie i t. d. Ogólny entuzjazm wywołują defilujące w orszaku koronacyjnym trzy oddziały wojsk francuskich, pod dowództwem gen. Gamelin.

KAROCA KORONACYJNA.

Poprzędzona przez oficerów swity królewskiej, nacz. koniuszego i ochmistrzów dworu, pojawia się karoca koronacyjna, ciągnięta przez osiem białych koni. W tłumie zrywa się huragan okrzyków „bu-cha śpiewana przez dziesiątki tysięcy pieśń „Boże zbaw króla”. Takiej fali entuzjazmu ludność Londynu dawno już nie przeżywała. Król i królowa, wyraźnie wzruszeni tymi dowodami przywiązania, dziękują co

chwila skinieniem głowy. Król wygląda trochę zmęczony. Czuwał całą noc. Wczesnym rankiem, zgodnie z tradycją, obudził go marszałek dworu, oznajmiając, że dziś dzień jego koronacji. Wczoraj jeszcze król przez dwie godziny ćwiczył się w mówieniu do mikrofonu, przed którym dziś wygłosić ma z katedry Westminsterskiej przemówienie do narodu i ludów Imperium.

W KATEDRZE WESTMINSTERSKIEJ

Barwny wąż pochodzą z blizna się powoli do katedry. Karoca królewska zatrzymuje się na placu przed katedrą na wprost bram zachodniej. Zamknięte wrota świątyni otwierają się. Pierwsza wkrocza w rozjaśnioną tysiącem lamp nawy kościoła królowa, za nie król. Z chóru rozlegają się fanfary powitalne i dźwięki organów. Chóry mieszane wykonują przewidziane ceremoniałem pienia.

Rozpoczął się ostatni, najważniejszy akt dzisiejszej uroczystości.

20)

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK HANDLARZE Tajemnic REPORTAŻ POWIĘSIOWY

(Ciąg dalszy)

„Do Z. Potrzebujemy pieniędzy na zielony towar. Wydusić od inżyniera K. najmniej 1.000 zł — W. M.”.

— Naprawdę to dziwna kartka — zaskrzeczała druga „gąska”. — Przeczytajno jeszcze raz. Janka przeczytała ponownie i zauważyła.

— Inżyniera K.? — Czy to tatuścia chcą dusić?

Wszyscy się roześmiali. „Spotrzegawczy” Czerwiec teraz dopiero spostrzegł ten zbieg okoliczności. Popatrzył z boku na inżyniera.

— Coś jest nie w porządku — stwierdził — on za głośno się śmieje.

— Wujku, a co to jest zielony towar? — zapytała ciekawa Jadzia.

— To coś takiego jak ty, smarkuło — palnął inżynier chyba najbardziej gorzki w swym życiu żart.

W każdym razie Czerwiec dokonał swego — stał się znowu osiłą towarzysztwa. Samochodowa podróż na Dębiec trwała krótko.

O godzinie 2-giej w nocy niewielka willa państwa Kuszewskich rozbiły światłem. Na sygnał trąbki samochodowej wybiegła pokojówka do hollu, wołając:

— Panie inżynierze! Panie inżynierze! Już od 5 minut dzwoni telefon w pańskim gabinecie.

— Napewno telefonuje W. M. w sprawie zielonego towaru — zażartowała Jadzia.

Rozbawione dziewczęta pobiegły, ciągnąc za sobą Czerwca, za inżynierem do jego gabinetu.

Inżynier podjął słuchawkę, a każde jego słowo przyjmowane było przez młodzież wybuchem śmiechu.

— Hallo! Tu inżynier K. Kto mówi? — tak — jest, jest — kim jest? — zamknąć? — nie miesza mi się do tych spraw — to już wasza sprawa

— wypraszam sobie — — może być samym djabłem, ale jest moim gościem — nie, tego już odemnie nie wymusicie — niech się nikt nie ośmieli przychodzić, bo będę bez pardonu strzelał w łeb — — — dosyć tego —

Inżynier odłożył słuchawkę i rzekł do płaczących ze śmiechu dziewczynkę sztucznie groźnym tonem:

— A teraz marsz smarkule do roboty. Przygotować coś do wypicia i zjedzenia. Nastawić patefon i wynależć różne gry i zabawy. Ja tu chwilę pogawędzę z p. Czerwem, a jak będzie wszystko gotowe, to mnie zawołajcie. No już. Zamknijcie drzwi z tamtej strony.

Gdy zostali sami, inż. Kuszewski spoważniał. Sięgnął po etui i poczęstował gościa papierosem. Czerwiec zauważył, że ręka, podająca papierosa, lekko drżała.

— Niech pan siada. Porozmawiamy trochę — zaproponował gospodarz.

— Dziwny był ten telefon, który pan inżynier przed chwilą odebrał — zaryzykował Czerwiec.

— Niech pan nie bierze go na serio. Telefonował dobry znajomy, a ja specjalnie tak odpowiadałem, aby rozśmieszyć panienki. Mówmy o czym innym. Jest pan dojrzałym mężczyzną, więc czyba daruje mi pan, że go szczerze i prosto zapytam o zawód. Tak niespodziewanie stał się pan moim gościem, że... — Rozumiem dobrze pana inżyniera. Jestem zasadniczo bezrobotnym magistrzem ekonomiji, a przejściowo... Czerwiec zawałał się.

— Detektywem — dokończył gospodarz.

— Istotnie, ale skąd pan inżynier wie o tem?

— Domyśliłem się. Nie każdy zbiera kartki po dancjach, choćby były tak interesujące, jak ta, którą pan się popisywał przed dziewczętami.

Czerwiec siedział zakłopotany, paląc szybko papierosa, jakby musiał za chwilę opuścić ten gabinet.

— Pański przejściowy zawód nie panu nie ubliża. Przeciwnie. Ma w sobie dużo społecznych wartości. Detektyw wykrywa ukryte przestępstwa i przyczynia się do wyrugowania wszystkiego, co zle i podle. Czy pan zna tajemnicę kartki, którą pan znalazł?

— Przyznam się, że nie.

— Ta kartka mnie dotyczy...

— Ta kartka mnie dotyczy...

— Och, wyobraź sobie, jaką przykrość wyrządziłem panu inżynierowi...

— Zasięgnąłem nie na tę tylko przykrość. Zanim mogła zaistnieć taka kartka, trzeba było wielu karków życia. Lecz mówmy realnie, mości detektywie... Czy chciałby pan zarobić 1.500 złotych?

— Zależy jak „zarobić...”

— Dostanie pan 1.500 złotych, o ile... (Czerwiec podniósł się w trakcie tych słów) ...o ile dopomoże mi pan do wyrwania się z szajki niebezpiecznych szantażystów. (Czerwiec uśladł zpowrotem). Żeby pan mógł wywiązać się ze swego zadania muszę panu nieco szerzej wytłumaczyć podłoże tych szantażów.

Przed kilku laty byłem takim sobie zwykłym inżynierem — architektem. Klepałem biedę. Po długich staraniach otrzymałem trochę poważniejszych prac państwowych, trochę małych dostaw i t. d. Ale to wszystko nie przynosiło mi nadzwyczajnych dochodów. To było mało, aby żyć na szeroką stopę. A pragnąłem prowadzić życie otwarte, bo w domu czułem się źle. Nie zgodziliśmy się z żoną. Uważałem ją za istotę ograniczoną — wystarczyło jej to, co miała.

Ja zaś zapragnąłem szerszych horyzontów. Zaczęło się od nieporozumień domowych, a skończyło na tem, że dostałem się w towarzystwo hulaków, rozpustników, zbrojców. Niema co ukrywać. Ale w tem właśnie towarzystwie poznałem wiele wybitnych osobistości, które ułatwiły mi drogę do szerszej kariery.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rośnie liczba przyjaciół Polski

(Korespondencja własna)

Był czas, kiedy we Francji o Polsce bardzo mało mówiono, a jeszcze mniej pisano. Na szczęście należy to już dziś do przeszłości, gdyż teraz na każdym kroku spotyka się objawy zainteresowania sprawami polskimi i mnożą się one z dnia na dzień.

W Nancy może stosunkowo najwięcej o Polsce i Polakach wiadomo — jeśli chodzi o przeszłość; z prawdziwym pietyzmem wspominają tu Stanisława Leszczyńskiego, jako dobrego władcę Lotaryngii, lecz jeśli chodzi o Polskę współczesną, to do niedawna wiadomo o niej bardzo mało.

Możemy być naprawdę dumni, że sytuacja ta i na terenie Nancy uległa całkowitej zmianie. Stało się to dzięki p. p. Bonfils-Lapouzade i Andre Rose-

bert, wypróbowanych przyjaciół Polski, którzy od lat pracują usilnie dla propagandy Polski. Dzięki ich inicjatywie urządzane są w Nancy odczyty o Polsce, cieszące się wielkim powodzeniem i zainteresowaniem społeczeństwa francuskiego. Ostatnio zostało utworzone w Nancy Koło Przyjaciół Polski (Les Amis de la Pologne). Inauguracyjny odczyt wygłosił p. Jean Aubry, który niedawno powrócił z wycieczki po Polsce. Odczyt zgrupował elitę towarzyską Nancy. Poprzedziło go krótkie a bardzo serdeczne przemówienie p. Bonfils-Lapouzade, który zapoznał zebranych z celem utworzonego Koła. Zdradził przy tym powód, dlaczego jest tak wielkim przyjacielem Polski:

„Było to za Napoleona I, dziadek mój pułkownik uczestniczył w wielkiej

wyprawie na Moskwę; gdy wracał do Francji ranny i sponiewierany, nie mając siły na dalszą podróż, zatrzymał się przed pewnym dworkiem szlacheckim w Polsce, prosząc o opiekę. Przyjęto go serdecznie, leczono i opiekowano się przez długie miesiące. Zupełnie zdrow powrócił do Francji. Na podobną gościnność i poświęcenie mógł się zdobyć tylko Polak. Dlatego jestem dziś wielkim przyjacielem Polski i Polaków”.

P. Jean Aubry zapoznał zebranych z wrażeniami z Polski. Mówił o Polsce w samych słowach serdecznych i szczerych. W taki sposób — podobnie jak i w wielu innych miejscowościach Francji — dzięki zasłużonemu Stowarzyszeniu „Les Amis de la Pologne” pogłębia się w społeczeństwie francuskim zrozumienie roli i znaczenia Polski. M. N.

Naukowe metody pracy w koncernach węglowych w Polsce

Umiejętna sprzedaż towaru nie jest rzeczą łatwą. Niejednokrotnie sprzedawcy nawet błahych artykułów starają się pozyskać odbiorcę drogą zainteresowania go odpowiednimi przepisami użycia danego artykułu.

Tych przepisów ogólnych w odniesieniu do jednego z najważniejszych produktów codziennej potrzeby, jakim jest węgiel i koks, nie ma. Jak węgiel i koks mają być racjonalnie zużywane, do jakich celów nadają się ich poszczególne gatunki i sortymenty, zależne to jest od poznania i zbadania metodą naukową ich właściwości, jako też ich zachowanie się wśród różnych okoliczności.

Poznanie gatunków węgla wszechstronnie, w celu odpowiedniego ich stosowania w przemyśle, jest rzeczą niezmiernie trudną i wymagającą jeszcze opracowania. Ścisłe badania naukowe nad istotą węgla i jego pochodnymi, jak koks itp., przeprowadza Chemiczny Instytut Badawczy i Instytut Geologiczny w Warszawie, Katedra technologii, ciepła i paliwa oraz katedra kotłów parowych w Akademii Górniczej w Krakowie. Na badania nad praktycznym zastosowaniem materiałów węglowych w przemyśle zwrócił uwagę największy w Polsce koncern sprzedaży węgla: „Robur”. Związek Kopalń Górnośląskich. W tym celu firma ta stworzyła u siebie w Katowicach odpowiednie laboratorium, wyposażając je należycie w środki, potrzebne do przeprowadzania gruntownych badań.

Laboratoria te, rozmieszczone w kilkunastu ubikacjach, operują najnowocześniejszymi przyrządami; dają więc tym samym rękojmię, że badania są umiędzyniętne i precyzyjnie przeprowadzone. Prace laboratoryjne obejmują dwa działy. W pierwszym koncentrują się badania materiałów opalowych pod względem fizycznym, fizyko-chemicznym i

chemicznym. Drugi dział obserwuje gospodarkę cieplną w tych zakładach przemysłowych krajowych i zagranicznych, które odbierają koks i węgiel z koncernu Roburowskiego. Poza tym laboratorium przeprowadza periodyczne badania węgla i koksu kopalń zrzeszonych w koncernie, a niejednokrotnie także badania obcych materiałów opalowych, nadsyłanych nawet z zagranicy dla celów porównawczych. Oddział cieplny przeprowadza również studia na statkach, należących do żeglugi roburowskiej co do stosowania różnych mieszanek węgla dla celów bunkrowych.

Cel tego rodzaju pracy jest jasny. Idzie bowiem o utrzymanie konkurencyjności węgla kopalń, zjednoczonych w Roburze, wobec węgla, szczególnie zagranicznych, przez stałe wykazywanie odbiorcy i konsumentowi drogą naukową wartości opalowej i cieplnej węgla dostarczanego, jego użyteczności i sposobu spalania, aby z węgla tego wyciągnąć maksimum korzyści. Dzięki tej — aczkolwiek kosztownej pracy — węgle roburowskie zdobyły na rynku europejskim odpowiednią renomę, przyczyniając się przez to do utrzymania dobrego imienia węgla polskiego wogóle.

Wieś w najnowszej literaturze polskiej

Na przestrzeni ostatnich miesięcy pojawiło się w Polsce wiele powieści, z tematami mających nową wieś polską. Nie jest to już ta ciemna wieś przedwojenna, jaką przebywający zagranicą od lat Rodacy pamiętają zapewne. Dzisiejsza wieś polska odmieniła się nie do poznania.

Odzyskanie niepodległości odbiło się w zbawienny sposób i na życiu wsi. Dziś w Polsce wieś jest świadoma swego znaczenia w życiu państwowym. I nie tylko to. Zdaje sobie także sprawę z zadań, jakie przed nią stoją i jakie musi wypełnić. Widomym znakiem duchowego odradzenia się wsi polskiej jest literatura, korzeniami swymi tkwiąca w zagadnieniach, związanych z życiem dzisiejszej wsi polskiej. Warto, byśmy również coś wiedzieli o tych książkach.

Niewątpliwie najpiękniejszą z tych książek jest „Orka na ugorze” Jana Wiktora. Centralnym problemem tej powieści jest nowa szkoła polska. Trzeba tu powiedzieć, że powieść jest nie tylko piękna, ale i wzruszająca. Szarpanie się młodej nauczycielki w walce o coraz lepsze jutro Polski przypomina niezapomnianą postać „siłaczki” Stefana Żeromskiego. Tło, którym jest współczesna wieś podhalańska, odmalowa-

ne jest w tej powieści ręką pewną i rozporządzającą niezliczoną ilością barw. Wiktoria unika w „Orce na ugorze” zarówno jednostajności jak i jednostronności. Nie krępuje się pisać o ciemnych stronach życia współczesnej wsi polskiej, ale nie zapomina także o tym, że dużo na tej wsi jest rzeczy radosnych, dużo stron jasnych. „Orka na ugorze” zyskała zupełnie zasłużenie nagrodę literacką m. Krakowa.

Niemniej ciekawą książką jest „Droga przez wieś” Wincentego Burka. Pisarz to nowy, dotychczas zupełnie nieznamy, a wykazujący duże zdolności. Książka jego mniej jest chyba powieścią, więcej zbiorem nowel ze współczesnego życia wiejskiego. Nowele te jednak, stanowiąc każdą dla siebie całość, wiążą się jednocześnie ze sobą jednościami miejsca i środowiska. Burek — podobnie jak Wiktoria — szczęśliwie uniknął jednostronności, opisując obok ciężkich stron życia chłopskiego także jego momenty jaśniejsze. Sprawia to, że „Droga przez wieś” i „Orka na ugorze” ze wszystkich książek, napisanych w ostatnim czasie o wsi, stosunkowo najbliższe stoją rzeczywistości stanu dzisiejszej wsi polskiej.

Obecną rzeczywistość wsi zajmuje się

powieść Jalu Kurka p. t. „Woda wyżej”, utwór na pół jeszcze, niestety, pesymistyczny. Rzeczywistość chłopską ocenia Kurek surowo, szczególnie zaś uświadomienie społeczne i poczucie obywatelskie dzisiejszego chłopca. Daje jednak w powieści swojej kilka typów ze środowiska wiejskiego zupełnie dodatnich i wartościowych. Akcja „Wody” rozgrywa się w czasie wielkiej powodzi, jaka nawiedziła Polskę, przed trzema laty. Inny, odrębny plan powieści stanowi stosunek autora do wojska, niesprawiedliwy i powierzchowny.

Podhalańskie życie, ale raczej od strony anegdoty ludowej, jest tematem pierwszej książki Antoniego Zachemskiego, zatytułowanej pięknie „Gęśle z jawora”. Zdrowy, nieznamy w innych stronach kraju, cięty dowcip góralski stanowi właściwy podkład i bodaj główną treść nowel Zachemskiego, odznaczających się ponadto kunsztowną, szlifowaną niemal robotą. Książka to udana i zupełnie odrębna od innych powieści „wiejskich”, które ostatnio ukazały się w Polsce. Zachemski dał się poznać swymi „Gęslami”, jako zapowiedź dużego, samorodnego talentu.

A teraz kilka powieści, które zajmują się sprawą chłopską i chłopem — ale w latach przeszłości. Przede wszystkim więc chyba powieść Józefa Wittlina „Sól ziemi”. Ścisłe rzecz biorąc, nie jest to powieść „chłopska”, ale chłop z terenu ziem polskich jest najważniejszą postacią w tej powieści, której tematem jest właściwie wielka wojna światowa. Jeszcze dokładniej: tematem „Soli ziemi” jest problem światowej wojny, pokazany przez pryzmat przeżyć wojennych zwykłego chłopca — Hucyła, który z woli dziejowego przeznaczenia staje się naraz naocznym świadkiem i uczestnikiem wielkiej światowej zawieruchy. Opisane w „Soli ziemi” wydarzenia dziejowe pulsują prawdziwą krwią ludzką, bo z krwi i ciała jest chłop — bohater powieści Wittlina, spełniający w niej funkcję stacji psychicznej, za pomocą której autor nadaje, my zaś odbieramy owe przyżycia zwykłego człowieka podczas klęski wojennej.

Nowa powieść Leona Kruczkowskiego „Pawie pióra” jest w pewnym stopniu dalszym ciągiem głośnego przed laty „Kordiana i chama”, choć jednocześnie w najważniejszej swej intencji stanowi krańcowe jej przeciwieństwo. Różnica, posiadająca zasadnicze, ideowe znaczenie, polega na tym, że o ile w „Kordianie i chmie” bohater powieści ze względów klasowych odmawia udziału w powstaniu listopadowym, o tyle „Pawie pióra” kończą się wymarszem bohatera powieści do Krakowa, by tam zaciągnąć się do Legionów Józefa Piłsudskiego. Symbol bardzo piękny i zdobywający serca nas wszystkich.

Michał Sulima wydał powieść p. t. „Kainowym szlakiem”, w której nie bez trafności charakteryzuje współzycie chłopów polskich z ukraińskimi w Małopolsce Wschodniej.

Zarówno ilość utworów, odzwierciedlających życie wsi, jak i ich wybitne walory literackie wskazują na stale wzrastające zainteresowanie wsią, jej życiem i przemianami zarówno wśród pisarzy jak i wśród szerokiego warstw społeczeństwa, dających utwory tego typu dużym uznaniem. J. Sz

Ostatni telegram z „Hindenburga”

Nowy Jork. Szwedzki dziennikarz Birger Brink, który zginął w katastrofie Hindenburga, wysłał do Kopenhagi do redakcji Politiken telegram ze statku nast. treści: Zbliżyliśmy się do celu. Jest to ostatni telegram, który przed zakotwiczeniem ze statku wysyłam. Przed godziną przelecieliśmy nad Bostonem. Statek wziął niski kurs, tak, że lecąc nad miastem oraz stat-

kami, słyszeliśmy syreny okrętowe. Ostatnia godzina lotu stanowi niezwykle przeżycie. Obecnie lecimy nad Long Island. Panuje duża mgła pod nami, oświecona promieniami słonecznymi. Ziemi nie widać. Kapitan Pruss obiecuje nam zejść poniżej mgły, gdy zbliżymy się do Nowego Jorku, abyśmy mogli zobaczyć drapacze chmur.

—●—

500.000 zł. na F. O. N.

Polski Związek Eksporterów Bekomu i Artykułów Zwierzęcych, zrzeszający przemysł mięsny całego kraju, wezwał wszystkie firmy, zrzeszone w Związku i jego

sekcjach, do złożenia na rzecz Funduszu Obrony Narodowej pół miliona złotych.

Z sumy tej zł. 200.000,— zostało już przekazane F. O. N.

Jad wężowy lekarstwem na katar

Dotychczas medycyna nie znalazła skutecznego lekarstwa na katar. Ostatnio pewnemu lekarzowi wiedeńskiemu udało się sporządzić preparat z jadu wężów, radykalnie usuwający wszelkie schorzenia katarowe. Wystarczy preparatem tym na-

trzeć górną część ramienia chorego, aby po kilku minutach katar zupełnie przeszedł. Wynalazek wiedeńskiego lekarza wzbudził w kołach lekarskich duże zainteresowanie.

—●—

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 15 maja 1937 roku.

7,10 Parę informacji; 7,35 Plyty; 12,50 Po płony pogadanka rolnicza; 13,00 Plyta za płytą; 15,15 Plyty; 15,35 Życie kulturalne Pomorza; 15,40 Uwertury (plyty); 16,05 Nasz program; 18,20 Gawęda gdańska; 18,30 Melodie żołnierskie (plyty); 18,45 Program na jutro; 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą; 23,00 Tańce i piosenki (plyty);

NIEDZIELA, dnia 16 maja 1937 roku.

8,21 Audycja dla wsi w Warszawie; 10,30 Ułubione plyty; 13,00 Fragmenty otwarcia Zjazdu Śpiewaczego w Toruniu; 16,00 Lekka muzyka; 19,15 Program na jutro; 19,20 Polskie melodie (plyty); 19,30 Koncert z Torunia; 20,20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza; 23,00 Na dobranoc płytą;

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 maja 1937 roku.

9,00 Transmisja Nabożeństwa z Torunia; 10,30 Plyty; 15,15 Program na jutro; 15,20 Pogadanka aktualna; 18,15 Stanisław Moniuszko; Mazur z opery „Halka”; 18,20 Reportaż z przebiegu Zjazdu Kół Śpiewających w Toruniu; 18,30 Koncert nagrodzonych churów w Toruniu; 22,15

Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22,25 Wiadomości sportowe z Pomorza; 22,30 Wieczorem tańczymy (plyty);

WTOREK, dnia 18 maja 1937 roku.

7,10 Parę informacji; 7,35 Muzyka plyty; 12,50 Pomorska gazetka rolnicza; 13,00 Plyty; 15,15 Orkiestra Marka Webera; 15,35 Życie kulturalne Pomorza; 15,40 Pieśniarze filmowi (plyty); 16,00 Kilka uwag o rybie; 18,20 Plyty; 18,45 Program na jutro; 22,50 Plyty;

ŚRODA, dnia 19 maja 1937 roku.

7,10 Parę informacji; 7,35 Muzyka; 13,00 Muzyka orkiestrowa; 15,15 Plyty; 15,35 Wiadomości społeczne; 15,40 Tanga i foxtroty; 16,00 Kwitujące balkony pogadanka; 18,20 Pogadanka społeczna; 18,25 Muzyka polska; 18,45 Program na jutro; 19,15 Potpourri z operetek; 19,45 Obrazek słuchowski; 20,15 Muzyka kameralna; 22,50 Plyty na dobranoc;

HUMOR.

DOBRE KWALIFIKACJE

No dobre — a umiesz ty skromnie gotować — pyta pani nową służącą, którą ma przyjąć w charakterze kucharki.

Tak, proszę pani, gotować umiem ale jeść nie.

Więdrziewia

Rok 18

Wąbrzeźno, niedziela dnia 15 maja 1937 r.

Nr. 20



EWANGELJA

św. Jana rozdz. 14, wiersz 23—31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie z niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa, a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pošle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawał świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że Ja wam powiedziałem: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wzdobyście się radości, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż Ja. I terazem wam powiedziałem przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie

książę świata tego, a we Mnie nic nie ma, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 3, wiersz 16 — 21.

Onego czasu rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłowal świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie pošal Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność, niż światłość: bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który złe czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego, lecz kto czyni prawdę przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.



Zielone Święta

Zielone Święta! Zielone Święta!
Gdzieś w bzach się skryły wioskowe

chatki,

Pośród przydrożnych lip zastygl smętek,
I cisza jakaś weszła nad światem.

W ciszy kościoła modlą się ludzie:
„O splyń niebiosów, Boży Gołąbku,
Do serc niegodnych i udziel im udzieli
Moc sił — i natchnień daj dobrych wątek“

Pachnie tatarak gdzie na ołtarzu,
Brzóz drobne listki drżą w świętej głuszy
I szczęście jakieś lśni w każdej twarzy,
Jak gdyby słońca blask spłynął w duszę.

Zielone Święta! Zielone Święta!
Czar jakiś spłynie z błękitów płowych
Na świat barwami wkrąg uśmiechnięty
I na schylone pokornie głowy.

Maria Zemmlerówna

AMERYKA ODKRYTA CO NAJMNIJ II RAZY PRZED KOLUMBEM

Statek wiozący wyprawę Kolumba, nie był pierwszym okrętem, który dotarł do kontynentu amerykańskiego. Jak wykazały badania historyczne, Ameryka była co najmniej 11 razy odkryta przed Kolumbem przez statki burzą zagnane na brzeg amerykański. Nie było wówczas jeszcze czerni ani prasy drukarskiej, aby fakt ten przekazać pomnożeniu.

święto nadziei, wiary i światłości. Z przepiękną tradycją religijną Zielone Święta łączą więc w sobie uczczenie najważniejszych czynników rozwoju ludzkości.

Gdyby w sercach ludzkich nie było nadziei na wypełnienie posłannictwa człowieczego, gdyby brakło wiary w to posłannictwo i gdyby zawiodła mądrość potrzebna do wszelkich poczynąń ludzkich — wątpić trzeba, czy ludzkość wniosła by się na dzisiejsze wyżyny swego rozwoju.

Naród polski, przez cały ciąg swoich dziejów nigdy nie obywał się bez nadziei wiary i mądrości. Przez długie lata niewoli żyliśmy nadzieją w ostateczne wyzwolenie i wiarą w żywotne niezniszczalne siły narodu, które wcześniej czy później zawładną nad przeciwnościami dziejowego żywota. Kiedy zaś zmartwychwstała wolna Ojczyzna, Duch święty oświecił naród polski i dodał mu siły i mądrości do zbudowania w najtrudniejszych warunkach własnego państwa.

Dzisiaj w ciężkiej dobie rozpaczliwej walki o byt materialny, potrzeba nam specjalnie mądrości i umiejętności, potrzeba nam cnót chrześcijańskich. Bez tego niema przyszłości, niema zwycięstwa narodu i niema szczęścia dla kraju.

Idźmy więc z wiarą w sercu i nadzieją ku promiennym świtom Odrodzenia. Naszym przeznaczeniem jest nie zginąć, lecz trwać przez wieki w chwale i wypełnić wzniosłe posłannictwo dziejowe. I to przeświadczenie niech powiększy naszą nadzieję w bliskie odrodzenie i naszą radość z powrotu wiosny, w jasne i słoneczne dni Zielonych Świątek.

Kapitał i praca w świetle nauki Chrystusa

NIEZAPOMNIANE DZIEŁO PAPIEŻA LEONA XIII

Kościół Chrystusowy przeciwstawiał już od zarania pogańskiemu uwielbieniu siły i bogactwa naukę o wzajemnej miłości i równym prawie każdego człowieka do życia; wskazywał na obowiązki warstwy uprzywilejowanej wobec mas wydziedziczonych, potępiał lichwę i wyzysk, ścierał krańcowości klasowe.

Pogański kult siły a przede wszystkim złotego cielca nie uznającego żadnego prawa poza cyfrą interesu, nie osłabł w ciągu wieku, znajdując nowe podstawy i podniety. Znalazł je w wynalazku maszyny parowej i elektryczności, powodującej powstanie nowoczesnych fabrykantów i tym silniej zależnych robotników; znalazł w nowych naukowych prądach, stawiających na ołtarzu gospodarczą wolność, opartą na żelaznych prawach produkcji i obrotu, nieuznających więzów państwowych, socjalnych czy też etycznych.

Bezwzględna wolność i przemoc gospodarza, stwarzająca krzywdę i nędzę milionów, a równocześnie pożądanie odwetu zaostriżyła zatarg między kapitałem a pracą; grożąc nieustannie wybuchem robotniczego wulkanu.

I wtedy to jeden z największych myślicieli i miłośników ludzkości, piastun władzy najwyższej, papież Leon XIII rzucił powagę wiary na szalę walki, przeciwstawiając się miazdzącemu kołu gospodarczego wyzysku i wołając o należne stanowisko i słuszny udział w dochodzie społecznym dla klasy robotniczej.

Wydając encyklikę „Rerum Novarum“, rzucił wielki papież w świat hasło twórczej chrześcijańskiej pracy społecznej, wskazał też potrzebę nowej na etyce katolickiej, opartej polityki społecznej i sprawiedliwości w życiu gospodarczym.

Encyklika przychodzi niejako do dwóch stojących wrogo na przeciw sobie obozów, — jednemu na imię: kapitał, drugiemu: praca — i mówi do nich:

Mylicie się. I wy co macie pieniądze i wy, co dajecie swą pracę. Przecież wy wszyscy jesteście ludźmi, macie nad sobą

sprawiedliwego Boga, wobec którego wszyscy będziecie odpowiadać. Podajcie sobie ręce, jedni jesteście skazani na pomoc drugich, do życia jest potrzebny i kapitał i praca. Sam warsztat na nic się nie przyda a same ręce do pracy bez warsztatu także nie dadzą zarobić na wyzycie. Jesteśmy braćmi, mamy wszyscy obowiązki i prawa, łączmy się więc pod sztandarem chrześcijańskim.

Oto w skróceniu treść encykliki „Rerum Novarum“, która podaje myśl, jak na zasadach chrześcijańskich należy łagodzić odwieczny spór między kapitałem a pracą.

Ku promiennym świtom Odrodzenia

NA DZIEŃ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

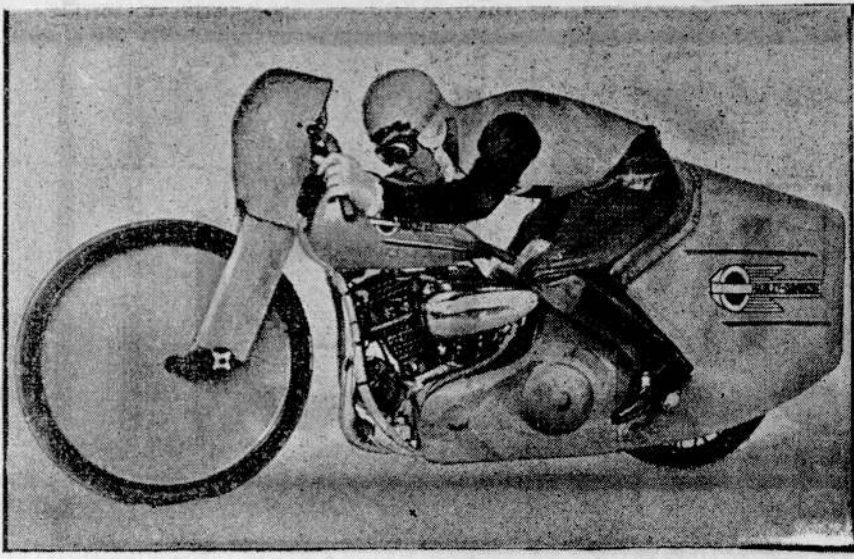
W okresie bujnej i uroczej wiosny w przyrodzie przypadają miłe i piękne Zielone Święta. Jest okres najpiękniejszy w roku, kiedy to soczysta zieleń zdobi rodzime łąki i pola, a wiosenne słońce rzuca złote swe blaski na kwitnące niwy.

Budzi się wtedy do nowego życia i dusza człowieka, wrażliwa na piękno natury. Wszeczpota wiosna ma bowiem moc niezgłębioną. Z jej nastaniem człowiek czuje się szczęśliwszy i swobodniejszy, ożywcze promienie słońca budzą w nim nowe

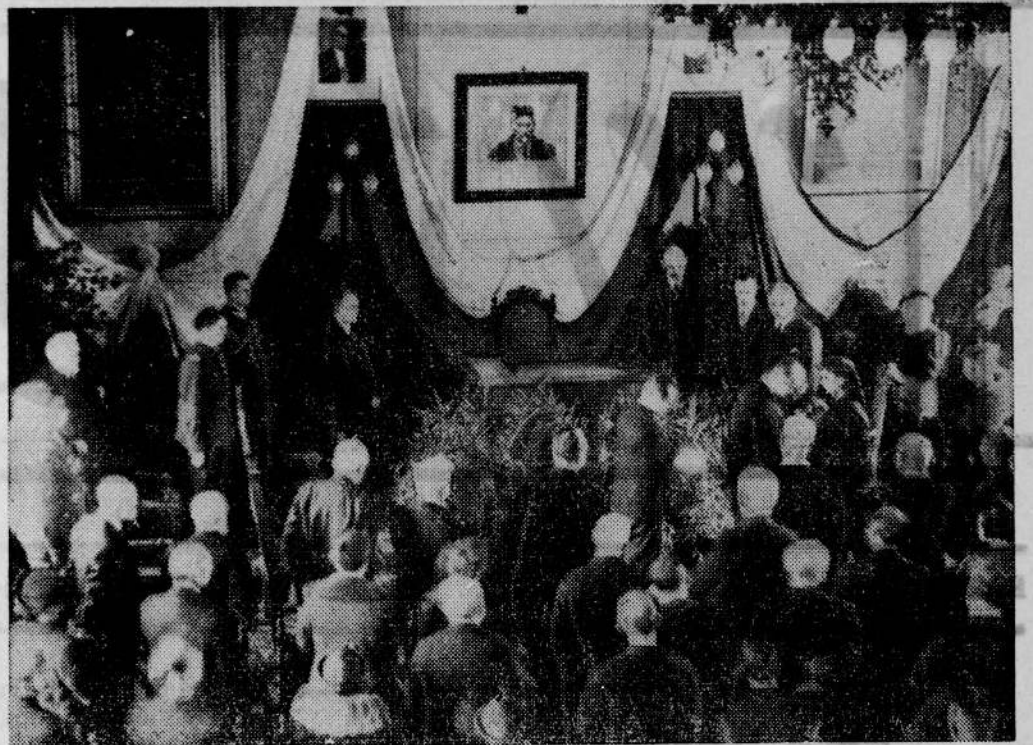
siły życiowe, łagodząc wszelkie troski.

U nas, Polaków z prasłowiańskich wspomnień wpływa jeszcze jakaś szczególniejsza radość i otucha do powitania wiosny i jej bogatych darów. Ta radość uwidacznia się choćby w tradycyjnym zwyczaju, który każe przystrajać domy w zielone gałęzi drzew liściastych, a podłogi w izbach gęsto zaścielać tatarakami.

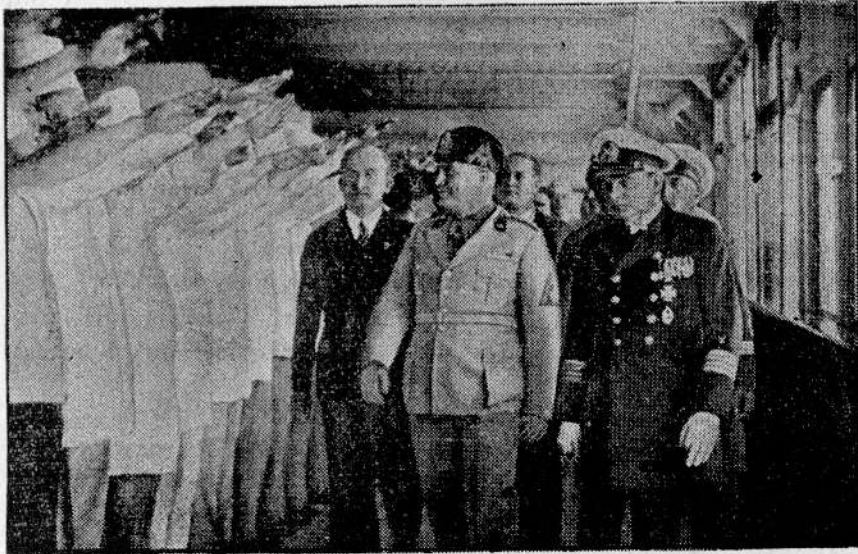
Ze słowiańskiego święta ubóstwiania natury w okresie wiosennym, wiara Chrystusowa stworzyła święto mądrości Bożej



Motocykl oplywowy ustala nowy rekord. Motocykl amerykański, który widzimy na obrazku ustanowił w Dayton Beach nowy rekord amerykański 220 klm. na godzinę.



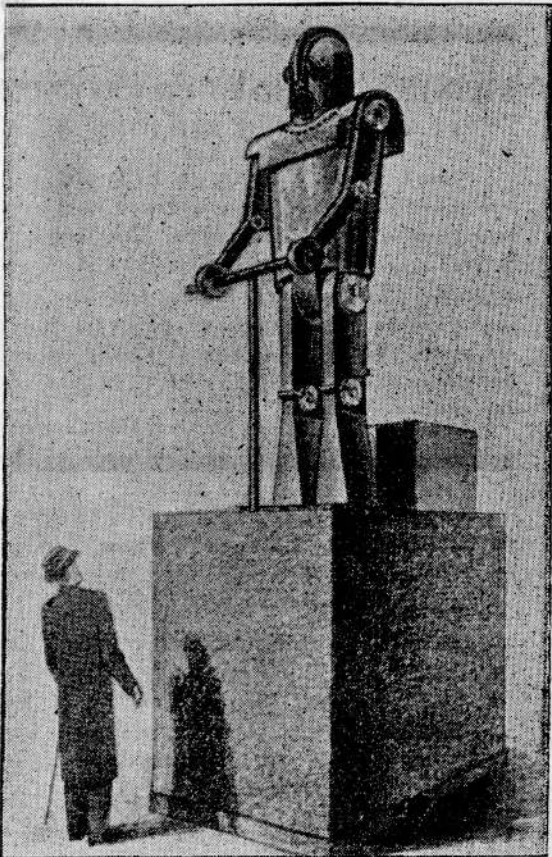
Zdjęcie nasze przedstawia dekorowanie złotym Krzyżem Zasługi wdowę po śp. Leonie Wyczółkowskim, za ofiarowanie m. Bydgoszczy galerii obrazów Jej męża.



Mussolini na statku „Milwaukee”. Szef rządu włoskiego Mussolini zwiędził statek pasażerski należący do linii Hamburg - Amerika, Milwaukee, który zawiął do Riva del Impero pod Wenecją.



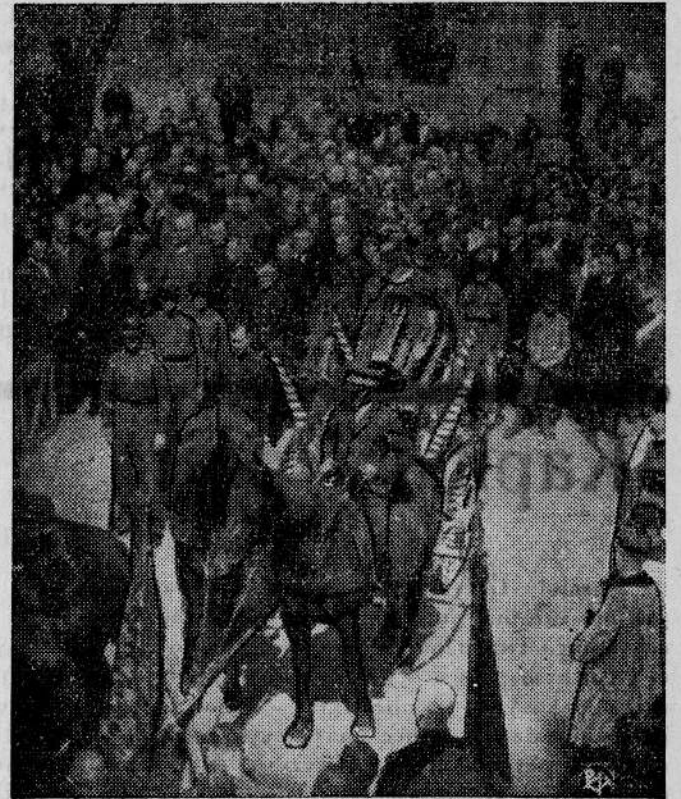
Zdjęcie nasze przedstawia Czerwoną armię kobiecą w Madrycie.



Na tegorocznej międzynarodowej wystawie w Budapeszcie pokazywać będą „robota” czyli człowieka - maszynę.



Angielski medal koronacyjny
Król angielski wyda z okazji koronacji jako osobistą pamiątkę 90.000 medali za zasługi około korony brytyjskiej. Odznaczenie to, z podobizną pary królewskiej, noszone będzie na wstążce czerwono - biało - modrej.



Pogrzeb ś. p. Michała Drzymały



Słynny wóz śp. Michała Drzymały.



**SOKOLI!..
WILZLOT
W KATOWICACH
- TO PROBA
NASZEGO HARTU!
CZY JESTESCIE
JUZ
GOTOWI ?...**



Śmierć lotnika podczas akrobacji.



ŚWIAT KOBIECY



Nr 10

Wąbrzeźno, sobota dnia 15 maja 1937 r.

Rok 2

Listy Marty

Drogi Panie! Cieszę się wraz z Wami na te radosne święta zieleni i zapachów, co są już tuż, rzeczy można — u progu.

Bo przecież tylko dzień jeden dzieli nas od srebrzystego głosu sygnaturki, która tak serdecznie i rzeźwo zwoluje wierznych na „rannę”.

Niesłuchanie lubię głos sygnaturki, a w Zielone Święta ma on dla człowieka jakiś specjalnie silny urok.

Prostu dźwięk dzwonka delikatny, srebrzysty, jakby stworzony jest po to, aby rozbrzmiał w całej sile właśnie w kryształowo czystym i świeżym powietrzu wiosny.

Mnie się zdaje, że w pierwszy dzień Zielonych Świąt grzechem byłoby nie pójść na mszę ranną, najrychlejszą! To staje się poniekąd rzeczą wymagalną, konieczną, choćby dla należytego odczucia i uświęcenia „majowości” tych świąt.

Poza tym, nie wyobrażam sobie domu, któryby nie był przystrojony w te dni pachnącym tatarakiem, gałązkami brzozy i leszczyny.

No przyznam się, że za niesłuchanie odważną, tak dalece odważną, że aż nie-dobrą — uważałabym tę panią, która by rozmyśliła lub przez zaniedbanie pozbawi-

ła swoich domowników — tudzież gości — przyjemności spoglądania na wonny pęk tataraku w glinianym wazonie (jakże tu na miejscu będzie coś z ceramiki ludowej), albo na delikatne listeczki brzozy, czy soczyste, złotawo-zielone leszczyny.

Ludziom zawsze potrzebne są do zadowolenia różne zewnętrzne przyjemności i podniety, a bukiet zielonego tataraku, czy jakichś gałązek bezsprzecznie należy do najtańszych, gdy chodzi o koszty, niemniej do miłych i drogich, gdy weźmiemy pod uwagę uczucia.

Drogi i wykwiłntne kwiaty możemy mieć zawsze, zaś skromny tatarak ma w sercach naszych serdeczno-ukliwy kącik właśnie podczas Zielonych Świąt.

I w tym leży jego urok!

Urok skromnego ziela o dziwnie przyjemnej woni, co jest honorowane w wielki i ważny dzień Zesłania Ducha Św. — a więc dzień Święty i oświecony!!!

Zaś wiemy przecież już dawno, że właśnie największą mądrość w najskromniejszą lubi się przyoblekać szatę.

Szczęścia i błogosławieństwa Bożego życzę Wam Drogi Panie, na te dni jasne i Święte!

Wasza Marta

Piegi

Piegi są niemiłą wadą urody, ujawniających się szczególnie w miesiącach wiosennych i letnich. Piegi są spowodowane pewnym gatunkiem promieni słonecznych, które działają drażniąco na naskórek, a skóra, broniąc się przed tymi promieniami, wytwarza za pomocą pewnych komórek barwik ochronny zwany pod nazwą piegów. Im silniejsze jest działanie słońca, tym wydatniej następują piegi.

Piegi występują najczęściej u osób, mających złoty lub rudy odcień włosów, rzadziej natomiast spotyka się je u brunetów czy blondynów. Brązowe te plamki obejmują zwykle górną część twarzy, a w niektórych wypadkach nawet ramiona i szyję.

Radykalny sposób usuwający piegi nie istnieje, gdyż w celu usunięcia piegów trzeba by zniszczyć głęboko położone w skórze komórki pigmentowe — a rezultatem tego zabiegu byłoby blizny na twarzy, podobne do śladów po oparzeniu.

Dzisiejsza kosmetyka produkuje cały szereg kremów i płynów, mających na celu usunięcie piegów choć na krótki okres, lub zmatowienie ich jaskrawego koloru. Trudno jednak stwierdzić, który z reklamowanych przez pisma kremów działa najbardziej dodatnio; zależne to jest bowiem od rodzaju cery oraz od tego, czy piegi są już zastarzałe, czy też powstały niedawno. Kremy te można stosować pod puder, przeciwdziałają one tworzeniu się nowych plamek.

Najczęściej stosowanym środkiem przeciw piegom jest luszczanie naskórka pokryte piegami. Jednak stale stosowanie środków luszczących nie jest wskazane do nich i w końcu przestają one działać, z tego powodu, że skóra przyzwyczaja się jak i z tego względu, że przez ciągłe luszczanie naskórka się wyniszcza i z czasem twarz pokrywa się drobną siecią zmarszczek.

Do domowych środków, usuwających względnie powodujących zblednięcie piegów, a zarazem wybielających cerę, należy sok truskawkowy i ogórkowy, którym należy wycierać twarz kilkakrotnie w ciągu dnia. Podobnie działa woda utleniona. Jak już wyżej zaznaczyłam, są różne preparaty

przeciw piegom, lecz nie ma takiego, któryby radykalnie zapobiegł tworzeniu się nowych.

Również pewne kolory, jak naprzykład czerwony, lila, brązowy — mają własność odrzucenia promieni słonecznych, powodujących tworzenie się piegów i dlatego wskazane jest noszenie okrycia w jednym z tych kolorów.



Reproduujemy oryginalne zdjęcie naszej znakomitej śpiewaczki Wandy Wermińskiej wykonane na S/S „Polonia, na którym p. Wermińska udaje się do Palestyny.

Sztaby żelazne przeciwko pomadce do ust

Hollywood ma nową sensację. Tym razem nie jest to żaden arcyfilm, tworzący w świetle jupiterów, ale jedno z tych wydarzeń, jakie nasuwa życie. Kilku ludzi uzbrojonych w żelazne sztaby wtargnęło do jednego z nawiątworniejszych salonów kosmetycznych i zdemolowało doszczętnie urządzenie lokalu. Powodem zajścia było nieprzyłączenie się pracowników tego za-

Przepisy kulinarne

Torek z pianką. 25 deka najpiękniejszej sianej mąki, 18 deka świeżego niesolonego masła i 3 żółtka gotowane przetrzeć przez sito, dodać 2 łyżki kwaśnej śmietany i trochę skórki cytrynowej, zamieszać ciasto, wytaczać placek i włożyć do tartownicy dobrze wysmarowanej; potem wstawić do pieca i upiec na jasno złoty kolor. Następnie odstawić, niech dobrze wystygnie. Ubić pianę bardzo tęgą z 8 białek, dać 14 deka sianego cukru, przemieszać jeszcze raz i przeluc pianę — posmarować placek umoczony powidłkami, wylać ubitą pianę na ten tort, wygładzić nożem z wierzchu i dać do pieca do zaschnięcia.

Stone paluszki. Wziąć 100 gr. masła, 280 gr. mąki, 1 płaską łyżkę proszku do pieczenia, 7 łyżek stołowych mleka, 1 szczyptę soli, trochę kminku i wszystkie dodatki zagnieść na gęste ciasto, wywałkować, pokrajać na paski grubości palca, posmarować żółtkiem i posypać solą i kminkiem. Upiec paluszki przy średnim ogniu na jasno brązowy kolor.

Babka czekoladowa. 250 gr. masła, 350 gr. cukru, 4 jaja, pół kg mąki, 1 paczka proszku do pieczenia, 3 łyżki stołowe kakao, 1 mała szklanka mleka lub śmietanki. Masło uciera się na pianę, dodaje do niego 250 gr. cukru, żółtka oraz mąkę zmieszaną z proszkiem do pieczenia, mleko, na końcu pianę z 4 białek. Ciasto należy podzielić, przy czym jedną połowę miesza się z pozostałą ilością cukru i 3 łyżkami kakao. Wysmarowaną tłuszczem formę napełnia się kolejno jednym i drugim ciastem. W piecu należy piec 1 do 1½ godziny.

Ciasto dla wszystkich. 200 gr. masła należy utrzeć na pianę, dodać 250 gr. cukru, 3 żółtka, 500 gr. mąki, zmieszanej z 1 paczką proszku do pieczenia, ¼ litra mleka, utartą skorórkę z pół cytryny i jak kto ma trochę rodzynków. Na końcu można dodać pianę z białek. Ciasto dobrze wyrobić i włożyć do formy wysmarowanej tłuszczem i piec mniej więcej 1 do 1½ godziny.

Kieszenie

Moda jest władczynią nieuznającą jednolitości, kapryśną i zmienną. W każdym sezonie nadaje inny charakter toaletom, rzuca nową tonację kolorów, deseni i fasonów.

Ciekawym szczegółem, jaki lansuje moda ostatnio są kieszenie przy płaszczach i sukienkach, o najrozmaitszych wielkościach i kształtach. Spotykamy je umieszczone w rozmaitych miejscach tak przy sukienkach wełnianych, jak i jedwabnych. Moda wprowadziła je właściwie, jako element dekoracyjny, nie możemy jednak zaprzeczyć, że stanowią one równocześnie

cechę praktyczną. Nie chcę oczywiście twierdzić, że panie powinny wypychać kieszenie różnymi zbytecznymi drobnostkami nosić w nich całe arsenale przedmiotów i przeistoczyć elegancką sukienkę w nieestetyczną i zdefasonowaną, brzydki wypchany kieszeniami, ale w takiej kieszonce, naszytej na sukni, zawsze zmieści się chusteczka, małeńka puderniczka, czy płaski notes z ołówkiem.

Najczęściej spotyka się kieszenie w formie prostokątów, jednakże w dużej mierze cieszą się powodzeniem kieszenie o kształtach różnych figur geometrycznych: trójkątne, sześciokątne, a nawet w formie kwiatów, motyli itp. Jak więc widzimy, możliwości w tym kierunku są nieograniczone. Kieszenie takie można ozdabiać zakładeczkami, aplikacją, czy — a to już ostatni krzyk mody — haftem. Jako motywy wysuwają się na pierwszy plan wszelkiego rodzaju kwiaty, motyle, różne drobne zwierzątka, jak pieski, kotki, ptaki. Często też widzi się monogramy, czy to haftowane, czy też ozdobione aplikacją w kolorze kontrastowym. Naprzykład biała sukienka będzie wyglądać uroczo, gdy na kieszeniach (białych) damy aplikacje czerwona, zielona, czy żółto-złotawa. Inny rodzaj ozdoby stanowią całe kieszenie naszyte z innego materiału i w innym kolorze. W danym wypadku można z tego samego materiału, co kieszenie, uszyć kołnierzyk i mankiety a całość wypadnie napewno miło i harmonijnie.

Na ogół stwierdzić można, że kieszenie stanowią ładny praktyczny i dostępny szczegół dekoracyjny. Zastosowane do starej sukienki mogą ją odświeżyć i nadać równocześnie inny wyraz.

Rozpowszechnaj jęć „GŁOS”

magazynu oblicza szkody na 10 tys. dol. Najgorsza rzecz w tym, że gwiazdy ekranu z powodu strajku nie będą mogły poświęcić się pielęgnowaniu swej urody. Boska Greta będzie z tego powodu mniej boską, Marlena — mniej kuszącą. Miejmy jednak nadzieję, że pomadkowy ten strajk zakończy się wkrótce.

Rozwój polskiego

„Zielonego Śląska“

Beskid Śląski, zwany „Śląskiem Zielonym“ jako przeciwstawienie zagłębia górniczo-hutniczego, które otrzymało miano „Śląska Czarnego“ — ma wśród polskich regionów górskich szczególną cechę. Jest mianowicie, jak żadna inna część Karpat, ściśle związany z najbliższym sąsiadem — właśnie z tym swoim przeciwstawieniem, ze „Śląskiem Czarnym“. Choć określenie Beskidu Śląskiego, jako „płuc Śląska“ stało się już frazesem, nie mniej jest ono wyrazem prawdy. Mieszkańcy zagłębia górniczo-hutniczego, owych Katowic, Chorzowa, Mysłowic, Czeladzi, Nowego Bytomia i innych zrósłych już niemal z sobą ośrodków — oddychać muszą powietrzem, które nie może być czyste i zdrowe. Ratunkiem jest bliskie sąsiedztwo „Śląska Zielonego“, gdzie władza krystaliczne powietrze górskiego kraju. Stąd te stałe niemal niedzielne wędrowki — zarówno w zimie i w lecie — z jednego Śląska na drugi, to pielgrzymowanie po wypoczynek i zdrowie.

Letniska i uzdrowiska, w Beskidzie Śląskim położone, mają tedy gości specjalnych: oprócz tych, co przyjeżdżają z dalszych stron Polski na dłuższy pobyt letni czy zimowy — takich właśnie gości świątecznych, górnośląskich. Mają też podwójne znaczenie: ogólnopolskie i miejscowe niejako, śląskie.

Niewątpliwie wszystkich bywalców i wielbicieli „Zielonego Śląska“ interesuje rozwój tamtejszych uzdrowisk i terenów turystycznych. W jakim idzie kierunku, czy opiera się na jakimś ogólniejszym i racjonalnym planie?

Otóż nad planami zabudowania Beskidu Śląskiego zaczęto pracować w r. 1929, kiedy ruch budowlany był już bardzo ożywiony i domagał się pośpiechu. Zaniechano przeto narazie myśli o studiach ogólnych i zajęto się poszczególnymi terenami, które ruch budowlany już objął.

W rezultacie tych prac Wisła, Ustroń, Jaworze i Bystra Śl. otrzymały plany zabudowania, w najbliższym zaś czasie uzyskają podobne plany Jastrzębie-Zdrój, południowe stoki Równicy i Istebna. W planowaniu przyjęto zasadę, że przyszłość uzdrowisk leży zarówno w najkorzystniejszym sytuowaniu dzielnic, przeznaczonych pod zabudowę willową i rozmieszczeniu ośrodków życia towarzyskiego i sportowego, jak też jednocześnie w zachowaniu możliwie naturalnego charakteru pozostałych obszarów. Wzorem nie były tu „kurorty“, przeciwnie, w zabudowie pozostawiono daleko idącą swobodę. Określono jedynie minimalną wielkość parcel i gęstość ich zabudowania, zapobiegając w ten sposób nadmiernemu stłoczeniu domów, kładąc przy tym nacisk na kwestię zieleni. Aleje spacerowe, wyodrębnione od uczęszczanych dróg publicznych, tworzą system, łączący uzdrowiska z pobliskimi lasami; lasy te,

zarówno jak poszczególne grupy drzew, poddano ochronie.

Przyszłi czas, kiedy trzeba było — o czym informuje inż. Stefan Tworkowski w jednym z komunikatów Instytutu Śląskiego — przystąpić do regionalnych studiów dla całego obszaru Beskidów. Prace te są w zacytunku.

Dotychczas przeprowadzono wstępne badania, dotyczące się rozmieszczenia ludności, sieci drogowej i kolejowej, czasu dojazdu z Katowic do pobliskich obszarów górskich schronisk i szlaków turystycznych, a także studia nasłonecznienia stoków w zależności od nachylenia terenu względem promieni słonecznych i długości cienia w dolinach.

Pozostaje jeszcze wiele pracy i spraw ważnych, tym trudniejszych do zrealizowania. Chodzi — co podnosi inż. Tworkowski — o wyraźne wyodrębnienie uzdrowisk o charakterze użyteczności publicznej od skupień o charakterze rolniczym, o określenie roli poszczególnych uzdrowisk lub leczniczych. Trzeba się liczyć z tym, że obok ruchu typowo letniskowego, wypoczynkowego istnieje w Beskidzie Śląskim silny ruch turystyczny i sportowy (narciarski) — i z tego względu część tego pięknego kraju będzie zachowana w stanie możliwie pierwotnym, w całej naturalnej kraś (dolina Brennej, Jaworzynka, Istebna, dolina Dobki).

Zakrojone na dużą skalę i możliwe szybkie studia regionalne Beskidu Śląskiego mogą przynieść piękne rezultaty.

Niezwykła próba prokuratora ze skazanym na śmierć

W więzieniu w Bahii zdarzył się w tych dniach niezwykle wypadek, którego bohaterem był prokurator Gomez Rivera.

Prokurator występował z oskarżeniem przeciw 23-letniemu Francesco Mangalowi. Mangal, który miał na sumieniu wiele kradzieży, miał rzekomo zabić jakąś staruszkę, a następnie przywłaszczyć sobie jej oszczędności. Pomimo, że oskarżony złożył dowody niewinności i uparcie obstawał przy tym, że zbrodni nie dokonał, sąd pod wpływem wspaniałej mowy oskarżycielskiej Gomeza Rivery skazał Mangala na karę śmierci.

Wieczorem 20 grudnia Mangalowi zakomunikowano, że następnego dnia odbędzie się egzekucja. Jednocześnie zapytano go, jakie jest jego ostatnie życzenie. Mangal namyślił się przez chwilę i następnie rzekł:

— Jestem z zawodu fryzjerem. Moim ostatnim życzeniem jest ogolenie prokuratora Rivery, któremu zawdzięczał wyrok.

Naczelnik więzienia odrzucił prośbę skazańca, a wieczorem, gdy przypadkowo spotkał prokuratora w cukierni, opo-

Humbug czy niezbadana zagadka?

Tajemnicze wydarzenia w pokoju — Słuchacz pod drzwiami — Student medium dla zmarłego polityka — Co mówi lekarz?

Niezwykłe wydarzenia emocjonują obecnie Ateńczyków. Bo jeśli się zważy, że przez pokój studenta galopują pułki konnicy i że dom cały drży w posadach, chociaż ziemia dokoła jest spokojna, to łatwo zrozumieć poruszenie, jakie panuje w Atenach. Chodzi o fenomenalną przemianę, jakiej uległ niedawno 14-letni uczeń gimnazjalny, posiadający prawdopodobnie jakąś styczność ze światem nadzmysłowym.

Uczeń ten zapada od tygodni regularnie w trans. Zamyka się w swoim pokoju, błagając rodziców, ażeby mu nie przeszkadzali, gdyż może to przypłacić życiem. Rodzice zachowywali się spokojnie, ale jednocześnie słuchali pod drzwiami. W pokoju działy się istotnie nie zwykłe rzeczy: jakby różne meble spadały z hukiem na podłogę, chociaż w pokoju stało tylko łóżko i małe biurko. Słyszeli głos syna, ale zmieniony, bardziej męski, który sprzeczał się z jakimś obcym człowiekiem, którego głos był również wyraźny. Przedmiotem sporu było obecne położenie Europy i Grecji. Przerwy w dyskusji wypełnione były tętentem koni, komendami i krzykiem, od którego drżał cały dom i spadały obrazy w sąsiednich domach.

Jakkolwiek cały ten wypadek wygląda na spirytystyczny humbug, stanowi on niezwykle wydarzenie. Pod drzwiami pokoju gimnazjalisty znalazły się osoby, które odnosiły się do tego, co się działo za drzwiami bardzo sceptycznie. Obok dziennikarzy, dla których fenomen studenta, rozmawiającego z duchami, stanowił sensacyjny te-

mat do reportażu, znaleźli się pod drzwiami profesorowie lekarze. Badał nawet całą sprawę prezes Związku psychiatrów w Atenach. Relacje ich zgadzają się ze sobą, brak im jedynie dokładności, ponieważ tajemniczy pokój był dla nich zamknięty. Gdy po trzech godzinach student wyszedł w końcu z pokoju, był blady i chwiał się na nogach. — Zbadano natychmiast pokój i stwierdzono, że nie było w nim żadnych zmian.

Ale najciekawsze spostrzeżenia poczynili profesorowie studenta. Gdy w szkole uważany był student za przeciętnego ucznia, posiadającego poważne luki w swojej wiedzy, w dyskusji z duchami był niezwykle wymowny i wygłaszał poglądy o stosunkach w różnych państwach europejskich, które mogłyby być śmiało umieszczone w artykule wstępnym jakiegoś dziennika. Teorie jego były przy tym silnie tendencyjne i zabarwione osobistymi zapatrywaniami, co wykluczało możliwość, ażeby mógł je przeczytać i powtórzyć.

Częściowe wytłumaczenie daje opinia lekarza, który zbadał studenta. Uważa on, że nerwowo bardzo słaby i intelektualnie nierozwinięty student służy za medium dla bardzo silnej indywidualności. Kim jest ta indywidualność, czy jest może jakiś zmarły wybitny polityk, który obrał sobie psychę studenta za środek propagandowy swoich poglądów i jak należy tłumaczyć sobie dziwne tętent koni w pokoju — to są tajemnice, o których mówi się obecnie wiele w Atenach.

— Jestem gotów, panie prokuratorze. Nie mogłem panu wyrządzić krzywdy!

Kivera podał Mangalowi rękę i oświadczył:

— Panie Mangal już niejednokrotnie wpadał pan w zatarg ze sprawiedliwością. Był pan oskarżony również i o to ostatnie zabójstwo i ja występowałem z oskarżeniem. Dopiero po wydaniu wyroku przez sąd, wzbudziły się we mnie pewne wątpliwości. Kazałem po raz pierwszy wszcząć śledztwo. Jego dotychczasowe wyniki wykazują, że pan jesteście niewinny. Przed kilkoma zaś minutami przekonałem się, że pan jest niezgodny do wykonania zbrodni. Dzisiejszego wieczora otrzymałem depezę od ministra sprawiedliwości, który zezwala na odroczenie egzekucji na czas nieograniczony. Oto depeza. Gdyby pan mnie zabił, nikt by się o tym nie dowiedział i jutro odbyłaby się egzekucja.

Po kilka dniach prawdziwy morderca został ujęty. Francesco Mangal został wypuszczony z więzienia i z sumy zebranej przez prokuratora otworzył zakład fryzjerski.

PRZESUNIĘCIE TERMINU PŁATNOŚCI PIERWSZEJ RATY PODATKU GRUNTOWEGO.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że termin płatności pierwszej raty państwowego podatku gruntowego za 1937 rok — dla płatników, opłacających 110 i mniej złotych i dla wszystkich uczestników jednostek zbiorowych — będzie przesunięty do 30 czerwca 1937 roku. — Dla płatników, opłacających progresję, którym z mocy rozporządzenia będą doręczone nakazy płatnicze, termin płatności pierwszej raty nie będzie przesunięty, ponieważ, na mocy ogólnej zasady art. 97 § 4 ordynacji podatkowej, płatność pierwszej raty za 1937 rok dla tej grupy płatników upływać będzie z 30 dniem po doręczeniu nakazu płatniczego.

ZAKAZ OBCHODÓW 10-LECIA SŁUŻBY URZĘDNICZEJ.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał w dniu 11 bm. do wszystkich ministrów okólnik następującej treści:

Zakazuję urządzania wszelkich obchodów z okazji 10-lecia służby urzędniczej.

Okres ten jest zaledwie jedną niepełną trzecią częścią czasu służby urzędnika, nie może więc mieć charakteru jubileuszu.

Analogiczne zarządzenie wydaje wszystkim pp. wojewodom.

CHEŁP KRESOWY BUDUJE DUŻY TEATR WŁASNYM KOSZTEM.

Wilno. W Małejkowszczyźnie pod Lidą tamtejszy rolnik, Teofil Golmont, wśród pięknie położonego lasu wybudował własnym kosztem duży teatr letni, oddając go do dyspozycji organizacji społecznych w Lidzie.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, przedłużające o dalsze dwa miesiące, tj. do 14 lipca rb. włącznie okres wymiany (konwersji) obligacji państwowych pożyczek wewnętrznych na 4% Pożyczkę Konsolidacyjną.

NOWA KLĘSKA NA POMORZU.

Z wielu stron Pomorza dochodzą wiadomości o spadłych ostatnio gradach, któ-

re szczególnie silnie nawiedziły ostatnio powiat świecki. Do instytucji ubezpieczeniowych napływają codziennie setki wniosków o ubezpieczenie gradowe.

WYSOKIE OPŁATY SKARBOWE UNIE-MOŻLIWIĄJĄ PRODUKCJĘ POLSKICH WIN GRONOWYCH

Sprawa rozwoju winnic gronowych jest wciąż tematem rozważań z punktu widzenia interesów gospodarczych w zakresie produkcji wina gronowego w Polsce.

Dla masowej produkcji wina gronowego stoją na przeszkodzie wysokie opłaty skarbowe, które uniemożliwiają producentom konkurowanie w cenach z winem zagranicznym na naszych rynkach, mimo, że jakość podolskich win nieustępuje gatunkowo winom importowanym. Dla przykładu można podać, że obecna u nas stawka podatku od jednego litra wyprodukowanego wina do sprzedaży wynosi zł 1. —, podczas gdy w innych krajach firmy korzystają z minimalnych stawek akcyzowych: Rumunia 3 grosze, Francja 8 groszy, Węgry 9 groszy.

Gdyby producenci chcieli odstępować

wino z naszych winnic tylko po cenie własnych kosztów, nie licząc kosztów ubezpieczenia w czasie transportu, manka i nawet gro szowego zarobku, koszt jednego litra wina przewyższyłby minimum o 1 zł. — cenę litra zagranicznego.

KOBIETY SĄ KRÓTKOWZROczne

Tak twierdzi pewien lekarz amerykański, który po wieloletnich obserwacjach doszedł do wniosku, że wprawdzie daleko więcej mężczyzn niż kobiet nosi okulary, tym nie mniej jednak większość kobiet jest krótkowzroczna. Jeśli mimo to znacznie mniej kobiet nosi okulary, pochodzi to stąd, że kobieta, bardziej holdująca modzie, niechętnie posługuje się okularami, które, jak twierdzi większość kobiet, nadają im starszy wygląd.

HOLENDERKI I NIEMIECKA SZMINKA

W pierwszym kwartale 1937 roku Holenderki sprowadziły z Niemiec 303 kwintali szminki i pudru. Niemiecki przemysł kosmetyczny znalazł u Holenderek wielkie, jak widzimy, uznanie. Czy na długo-Zobaczymy!

Pieniądz zgubić możesz wszędzie K. K. O. było, jest i będzie

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego

Madagaskar

Madagaskar, najbardziej wysunięta płacówka francuska na Oceanie Indyjskim, zwie się często po prostu „Wielką Wyspą“. Jest też po Nowej Gwince i Borneo największą wyspą świata. Obszar Madagaskaru równa się bowiem terytorium Francji, Belgii i Holandii razem wziętym. Należy do niego jeszcze cały szereg małych wysep jak Europa, Juan-de-Nova, Bassas, India i Glorioso, dalej w północnej części Kanału Mozambickiego archipelag wysp Komorskich, na południu wyspy św. Pawła i Amsterdam, archipelag Kerguelena i wreszcie wyspy Crozet i Terre Adelle.

Na Madagaskar, odkryty w XV w. przez Portugalczyków, zapuszczają się kolejno Francuzi, Holendrzy, Anglicy. Najpierw „wielki kardynał“, czyli Richelieu, snując szerokie plany kolonialne, interesuje się żywo losami tej wyspy, a po nim także i Colbert. W drugiej połowie XVII w. Madagaskar nosi nawet miano „Wschodniej Francji“.

Za panowania Ludwika XV przypada nadzwyczajna wprost odyseja Polaka, Beniowskiego, zaraz po pierwszym rozbiórce. Beniowski pozyskawszy zaufanie ministra Cholisoula, lądując w zatoce Antongilu, położonej w północnej części wyspy i zajmując się jej ufortyfikowaniem. Z czasem zdobywa taki posłuch pomiędzy tubylcami, iż ci mianują go „ampaniaka“, czyli wodzem.

Władze francuskie zaczynają wtedy zazdrosnym okiem patrzeć na ten wzrost potęgi polskiego przybysza. Beniowski nie chce się poddać Francuzom, ale udaje się do Ameryki proponując Franklinowi swoje królestwo madagaskarskie. Po jakimś czasie powraca na wyspę, przyjęty z entuzjazmem, zawsze uważany za władcę północnego Madagaskaru. Wówczas to Francuzi organizują przeciwko niemu ekspedycję i oblegają go w Ambodiatafy, gdzie „król“ zamknął się z wiernymi mu krajowcami. Tam broniąc się ginie dnia 23 maja 1786 r.

Następnie nastaje długi i uciążliwy okres podboju Madagaskaru, ponieważ jego władcy raz porozumiewają się z Francuzami, raz z Anglikami, by potem wystąpić przeciw jednemu i drugiemu. Wreszcie w 1895 r. królowa Ranawalona kapituluje zgadzając się na ustanowienie francuskiego protektoratu. W rok potem zostaje jednak zdeponowana, a Madagaskar zamieniony na kolonię. Ostatnia jego władczyni została osadzona najpierw na wyspie Reunion, a potem w Algierii, gdzie zmarła i została pochowana.

W 1896 r. gubernatorem Madagaskaru mianowany zostaje gen. Gallieni — gubernator i zbawca Paryża w 1914 r. Posiada on wielkie talenty wojskowe oraz administracyjne i staje się prawdziwym organizatorem wyspy.

Na to, by ocenić wielkość dzieła cywilizacyjnego, dokonanego przez Francuzów, przytoczmy kilka wymownych cyfr. W 1896 r., gdy zajęli tę wyspę, nie posiadała ona żadnej drogi, żadnego mostu. Podróżowało się po prostu na plecach tubylców, a w najlepszym razie za pomocą „filanzana“, czyli rodzaju kosza, niesionego przez krajowców. Rzeki przechodziło

się w brzd. Otóż dzisiaj długość wybudowanych dróg wynosi 20.700 km, a mostów 9.400 m. Wówczas eksport produktów madagaskarskich dochodził zaledwie 13.000 ton, a w 1936 r. wynosił około 175.000 ton.

Madagaskar jest największym na świecie producentem roślinnego włosienia, zwanego „rafia“, „sizalem“ i „paka“. Dalej dostarcza on samej macierzy 20.000 ton kawy. Poza tym uprawia się tapiokę, maniok, ryż, trzcinę cukrową, tytoń, w ogromnej ilości wanilię oraz goździki rozchodzące się po całej Europie. Na Madagaskarze wyrabia się odurzającą esencję „ylang-ylang“ służącą do wyrobu perfum. Wyprawia się tam skóry, fabrykuje konserwy, gdyż wyspa posiada ogromne stada wołów-zebu, których liczy około 10 milionów sztuk. Na Madagaskarze znajduje się węgiel, grafit, złoto, a w środkowej części i drogie kamienie, zwłaszcza szafiry, topazy, granaty, beryle.

Przypadek zdarzył, iż w czasie wojny poznałam Francuzkę, żonę inżyniera-agronoma od lat osiadłego na Madagaskarze. Uwagę moją zwrócił jej tok, upięty z... skóry węża. Otóż pani C. pierwsza lansowała modę, która znacznie później przyjęła się na całym świecie pod postacią krokodylich torebek, bucików, kęzowych pasków itp., przyczyniając się w ten sposób do rozwoju nowej branży przemysłu kolonialnego. Fauna bowiem Madagaskaru jest bardzo słaba, obfituje zaś właśnie w kajmany i piękne okazy płazów.

Ludność Madagaskaru wynosi 3.773.448 mieszkańców. Z tego około 25 tysięcy przypada na Francuzów, przeszło 2 i pół miliona na cudzoziemców, około 11 tysięcy na Chińczyków i Hindusów, a resztę stanowią Malgasz. Plemiona te są rodzajem koktailu żółto-czarnego, ponieważ stanowią mieszaninę malajsko-hindusko-arabską.

Pośród licznych plemion Madagaskaru, pierwsze miejsce zajmuje Howa, zamieszkujące wysokie wzgórza. Oni to przed

przybyciem Francuzów podbili inne plemiona okazując się doskonałymi organizatorami, a nawet prawodawcami, dzięki czemu król Andrianampoinimerina i jego następcy stali się władcami wyspy. Inteligentami, zręczni, przyjęli w miastach nie tylko zwyczaj i ubiór europejski, ale również garną się do zawodów wolnych. Oni to założyli stolicę Tananariwo.

Obok nich należy wymienić Betsileo, Tanala, Antanosy. Na południu żyje plemię Bara, dumne, niezależne, prawe i kochające się w śpiewie i tańcach. Z punktu widzenia fizycznego stanowi ono najdojrodniejszy szczepek madagaskarski. Na zachodzie znajdujemy inteligentnych i awanturniczych Sakalawa, na wschodzie wreszcie Betsimisaraka, dostarczających dobrych robotników.

Malgasz, przyjmując łatwo religię katolicką czy protestancką, nie przywiązują jednak do niej wielkiej wagi. Uczęszczają do kościoła i świątyni, gdyż lubują się w śpiewie. Nieraz też po nabożeństwie w jednym przybytku podążają do drugiego. Posiadają pięknie rzeźbione grobowce — stanowią one zresztą jedyną ich sztukę — umieszczając je nawet niejednokrotnie na wewnątrz domów i otaczając dużym kultem. Jedyną ich prawdziwą religią to religia dziecka. „Ramatou“ — kobieta, odgrywa bardzo małą rolę; napewno większe od niej ma znaczenie dobry wół. Dziecko natomiast, zwłaszcza chłopiec jest istotą ich życia.

Francuzi rozumiejąc i szanując to uczucie, specjalnie też zajęli się wykształceniem dzieci. Dość powiedzieć, że aż 123.000 ich uczęszcza do szkół. Na Madagaskarze istnieją więc szkoły dla Europejczyków z 2 liceami w Tananariwo, a przy tym specjalne szkoły dla tubylców, które od ludowego nauczania prowadzą ich do szkół wyższych handlowych, przemysłowych, medycznych, a nawet sztuk pięknych.

Stolica Tananariwo liczy obecnie 100.000 mieszkańców i europeizuje się tak szybko, że posiada nawet „taksówki po-

wietrzne“, Madagaskar, który w 1930 r. nie dysponował żadnym terenem lotniczym, dzisiaj ma ich aż 110, a Tananariwo, porty Tamatawe, Mażungo i Tulcar szczycą się nawet klubami lotniczymi. Dzięki wybitnym lotnikom Assolant i Lefevre istnieje też stała komunikacja Paryż — Tananariwo, trwająca 7 dni.

Madagaskar dzięki swej temperaturze tropikalnej, ale w pewnych częściach wyspy i europejskiej posiada różnorodną, przepiękną florę, bo począwszy od naszych ziemniaków a skończywszy na przepysznych bujnych orchideach. Kraina to dzika o fantastycznych kontrastach, o kolorystyce czerwono-żółtym.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż wyspa ta mogłaby stać się po wojnie światowej terenem emigracyjnym dla Polaków, potomków Beniowskiego. Kilku kolonistów oraz inżynierów z Madagaskaru niejednokrotnie mi o tym mówiło dziwiąc się, że nie pociągali naszych współziomków. To samo żdziwienie wyrazili mi wielcy pisarze, bracia Leblond, znający dobrze tamtejsze stosunki.

Dzisiaj sytuacja na Madagaskarze uległa zmianie. Został on także dotknięty silnym kryzysem, który jednak dzięki energii gubernatora Cayla przeszedł już swój krytyczny moment. I oto — jak wiadomo — minister kolonii p. Moutet wystąpił pod wpływem — zdaje się — zwłaszcza próśb żydostwa niemieckiego z projektem skierowania emigracji Żydów do pewnych kolonii, a między innymi na Madagaskar.

Wiadomość ta wywołała wielkie nadzieje w państwach, które nie miałyby nic a nic przeciw opuszczeniu ich granic przez synów Izraela. Okazuje się bowiem, iż powyższy plan bardzo żywo zainteresował np. Austrię. Ale oto, czego się dowiadujemy: ewentualna emigracja może jedynie dotyczyć kilkuset Żydów, na to bowiem, by dany emigrant mógł udać się do wyznaczonych kolonii francuskich i reflektować w nich na zarobek, to powinien rozporządzać kapitałem 100.000 fr. Należy nadmienić, iż sprawą tą zajmują się bogate organizacje żydowskie. I. B.

O błękitną wstęgę Atlantyku

Błękitna wstęga Atlantyku po dwóch latach przerwy powraca znów do Francji. Zdobyła ją ponownie „Normandie“, pokonując przestrzeń pomiędzy Ameryką a Europą, wynoszącą 2698 mil morskich, w ciągu 4 dni 6 minut i 23 sekund, czyli osiągając przeciętną szybkość 30,98 węzłów na godzinę, t. j. o 0,35 węzła więcej niż „Queen Mary“. Tyle mówią suche cyfry.

Czy to znów takie bardzo ważne, powie sobie niejedyn czytelnik. Przejechać przez Atlantyk o godzinę przedzie, czy później? A jednak opinia francuska przyjęła wiadomość o zwycięstwie „Normandie“ z entuzjazmem.

W roku 1936 „Queen Mary“ osiąga przeciętną szybkość 30,63 węzła, a „Normandie“ wymaga gruntownego remontu. Okazało się bowiem, że wadliwie wbudowane motory zagrażają bezpie-

czeństwu statku i wywołują nieprzyjemne dla pasażerów wstrząsy. Obawiano się, że po takiej kuracji statek francuski nie zdola już nawet osiągnąć przeciętnej szybkości 30 węzłów. Jednakowoż armia inżynierów pokonała trudności techniczne i „Normandie“ wyjechała na początkach marca do U. S. A. Podróż ta uważana była za próbną. W ostatnim dniu statek osiągnął łatwo przeciętną szybkość 30,54 węzłów w ciągu 19 godzin, czyli lepszą niż podczas rekordowej jazdy. Rejs powrotny przeprowadzono więc pod znakiem rekordu.

Po wypłynięciu z Nowego Jorku rozpoczęła się dramatyczna walka. Pierwsza doba nie przyniosła jeszcze decydującego sukcesu, osiągnięto bowiem szybkość 30,57 w., czyli o 0,06 mniej niż „Queen Mary“, ale załoga nabrała wiary we własne siły. Druga doba była już

rekordowa — szybkość bowiem wyniosła 21,65 węzłów. Teraz wystarczyło nawet utrzymać szybkość w trzecim dniu do 30,74 w. Teraz było już pewne, że rekord zostanie pobity. Postanowiono osiągnąć przeciętną ponad 30 węzłów. Plany te jednak nie udały się ze względu na niezwykle silny wiatr, jaki dał ze wschodu na zachód. Szybkość czwartego dnia wyniosła jednak 30,87 węzłów, co dało w przecięciu rekordowy wynik 30,98 węzłów na godzinę podczas rejsu, trwającego 4 doby!

W najbliższym czasie „Queen Mary“ wyrusza z portu nowojorskiego do Europy. Kapitan statku zapowiada, że postara się odebrać utraconą wstęgę. Będziemy więc nie długo świadkami fascynującego nowego pojedynku pomiędzy dwoma najszybszymi i najpiękniejszymi okrętami pasażerskimi. Ro.

Przed przyjazdem „Teatru Ziemi Pomorskiej“ do Wąbrzeźna

W środę dnia 19 bm. o godz. 20 w sali „Dworu Wąbrzeskiego“ Teatr Ziemi Pomorskiej wystawi jeden z czołowych utworów powszechnie lubianego węgierskiego autora Władysława Fodora pt. MATURA, z gościnnym występem doskonałej artystki i reżyserki pioniera sceny polskiej na ziemiach zachodnich p. Nuny Młodziejewskiej-Szczurkiewiczowej. W MATURZE daje nam ona swoją wielką kreację w roli profesorki panny Wimmer.

MATURA zasadniczo nie zawiera w sobie nic rewelacyjnego, nie kusi się o

jakikolwiek problem, wychowawczy lub psychologiczny. Pokazuje nam poprostu życie szkoły żeńskiej od strony pokoju profesorskiego, do którego zbiorowy głos młodzieży wdziera się z zewnątrz w postaci gwaru podczas przerwy, chóralnego śpiewu lub komendy gimnastycznej.

Obsadę na scenie naszej stanowią pp: Łukowska, Zbierzeńska, Cybulski, Mierzejewski, Piekarski, Skwierczyński, Sroczyński, i in.

Reżyseria spoczywa w doświadczonych

100.000.000 owadów na mordze ziemi

Jak obliczyli uczeni, w mordze ziemi, w miesiącach zimowych i w okresie jesiennych chłódów żyje około 100 milionów różnych owadów, które we wnętrzu ziemi szukają schronienia przed mrozem. Waga tych owadów przewyższa wagę bydła, które może znaleźć paszę z morga ziemi. W okresie silnych mrozów znaczna część tych

owadów ginie. Jak obliczono, po długotrwałych mrozach, pozostaje na mordze tylko około 40 milionów owadów.

GDZIE ZOSTANIE PRZENIESIONA NOWA STOLICA ABISYNI

ADDIS ABEBA. Jako przyszłą stolicę Abisynii wymienia się kilka miejscowości, między innymi Ambo, położoną na zachód od Addis Abeby o 60 kilometrów, Dessie 250 km. na północ od Addis Abeby, Acachi i Moggio, położone na linii kolejowej od Dżibutti oraz na południu Irgalem.

reżkach p. Nuny Młodziejewskiej-Szczurkiewiczowej. Dekoracje p. Małkowskiego. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Księgarni p. Wojteckiej.

Nowe oddłużenie rolników

WARSZAWA. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało nowy projekt ustawy, dotyczący oddłużenia rolników. Projekt ustawy pozostaje w związku z faktem, że rząd zdecydował się przeznaczyć 20 milionów złotych na oddłużenie rolników, zadłużonych w funduszu obrotowym reformy rolnej.

Kwota ta będzie przeznaczona dla osad rentowych i nabywców jej z parcelacji w pierwszym rządzie na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.

Projekt ustawy zostanie w najbliższych dniach skierowany do Izb ustawodawczych.

Typy liceów zawodowych jakie powstaną w bieżącym roku

Absolwenci gimnazjów po raz pierwszy w roku bież. będą mogli wstępować do liceów zawodowych. Licea te obejmą 5 działów szkolnictwa: przemysłowego, handlowego, administracyjnego, rolniczego i gospodarstwa domowego.

Dział szkolnictwa przemysłowego skupi licea następujących typów: a) licea przemysłowo - techniczne; b) licea mechaniczne ogólne i specjalne (kolejowe, samolotowe i lotnicze); c) licea elektryczne ogólne i specjalne (techniki prądów silnych i telekomunikacyjne); d) licea drogowe; e) licea wodno - melioracyjne; f) licea budowlane i g) licea miernicze.

Ogółem w całym kraju liceów w dziale szkolnictwa przemysłowego powstanie 32. Będą one przeznaczone wyłącznie dla młodzieży męskiej. Dla dziewcząt w dziale tym powstanie tylko jedno liceum, a mianowicie szkoła krawiecka. Przy wstępowaniu obowiązuje egzamin z matematyki i rysunków.

W dziale szkolnictwa handlowego powstaną licea handlowe ogólnie kształcące 2-letnie, 3 rok studiów nieobowiązkowy, przeznaczony będzie na specjalizację (np.

w zakresie handlu zagranicznego). Egzamin wstępny z jęz. polskiego.

W dziale szkolnictwa administracyjnego licea będą 2 i 3 letnie, przy czym tak, jak w liceach handlowych trzeci rok przeznaczony będzie na specjalizację. Powstaną w nim licea: a) skarbowe; b) administracyjno - samorządowe; c) kolejowe; d) pocztowe. Egzamin wstępny z jęz. polsk.

W dziale szkolnictwa rolniczego powstaną licea męskie i żeńskie z nauką 3-letnią. Egzamin wstępny z biologii i chemii.

Wreszcie w dziale szkolnictwa gospodarstwa domowego powstaną licea gospodarstwa domowego, przygotowujące młodzież do pracy w internatach, sanatoriach, zakładach wychowawczych i t. p.

Absolwenci liceów zawodowych wszystkich typów posiadać będą w zakresie służby wojskowej, takie same uprawnienia, jak absolwenci liceów ogólnokształcących.

Oplata w liceach zawodowych państwowych wynosić będzie tyle, ile w gimnazjach państwowych.

Wkrótce też Min. W. R. i O. P. ogłosi, w jakich miejscowościach powstaną poszczególne licea zawodowe, warunki przyjęcia do nich i terminy składania podań.

Zabytek starego Wąbrzeźna

Przy ulicy Kopernika istnieje dom mieszkalny, świadczący chlubnie o kulturze rzemiosła polskiego z czasów przedrozbiorowych Polski. Właścicielem tegoż budynku był p. Szymański, stary fachowiec rybacki, obecny właściciel Hotelu pod Orłem w Wąbrzeźnie.

Wiek wspomnianego budynku sięga roku co najmniej 1800, czego dowodem rękodzielnicza praca ciesielska, gdyż jest to budynek drewniany, wykonany z ciosów drzewnych, na jaskółczy ogon złączonych. Dach natomiast kryty jest dachówką późniejszego wyrobu, lecz także dzieło ręki rzemieślnika polskiego. Wnętrze budynku z biegiem wieków uległo modernizacji budowlanej, natomiast okna polskie do dziś utrzymały się w pierwotnej strukturze sztuki ręcznej polskiego rzemieślnika budowlanego.

Jest to najstarszy budynek zabytkowy miasta, który przetrwał zaborców i przetrwał także żywioły i kataklizmy dziejowe wieków minionych, świadcząc chlubnie o minionej sztuce rękodzielniczej rzemieślnika polskiego z czasów panowania Królów Polskich.

Miasto Wąbrzeźno posiadało także zabytkowy zamek warowny, rezydencje biskupów chełmińskich. Słynął ten zamek przede wszystkim z swojej przepięknej kaplicy, nader bogato zdobionej mozaiką, dziełem artystów polskich, które jak donoszą kroniki, nie miało bodej sobie równego na Pomorzu. Niestety niezrozumienie i celowe niedbalstwo władz zaborczych wobec zabytków polskich, sprawiły, że z tych zabytków posiadamy na Górze Zamkowej jedynie resztki ścian. Z cegieł bowiem pochodzących z rozbioru zamku pobudowano za zewolaniem ówczesnych władz liczne domy mieszkalne u podnóża zamku i w przyległych ulicach.

Pisząc o powyższym chcielibyśmy obywatelstwu wskazać jak wysoko postawioną była sztuka budowlana rękodzielnicza polskiego w wieku 18, świadcząca do dnia dzisiejszego o wysokim poziomie sztuki rzemieślnika polskiego z tego okresu, w odniesieniu do czasów obecnych.

Obecnie budowlane rzemiosło polskie może nie przepaść, ale przeżywa zastój, który może doprowadzić do upadku, czego dowodem, że coraz mniej uczniów z zawodu ciesielskiego dziś modernizowanego, odbywa naukę terminatorską. A szkoda wielka, bowiem szczególnie zawód ciesiel-

ski na naszym terenie już wymaga i poszukuje fachowych sił rzemieślniczych.

Fachowcy ci winni być oczywiście obeznani z rzemiosłem według wymogów czasu i zasad sztuki budowlanej ale nadto obeznani także w swojej narodowej sztuce budowlanej minionych wieków, które tak chlubnie świadczą o wyrobieniu fachowym rzemieślnika polskiego. Historia Polski potwierdza bowiem, że rzemieślnik polskiego zawodu ciesielskiego poszukiwany był zagranicą, która go wysoko ceniła dla jego wszechstronnego wyrobienia zawodowego nie tylko w sztuce budowy chat wieśniaczych i mieszczańskich, ale nawet wspaniałych pałaców i kościołów, które świadczą w Polsce porzoborowej o wysokim wyrobieniu cieśli — polaka.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
15	Maj	S.	Zofii	3,57	19,24
16	"	N.	Zest. D. Św.	3,55	19,25
17	"	P.	Zielone Św.	3,53	19,26

WĄBRZEŹNO

• Wiadomości parafialne. Dzisiaj po sumie schadzka Młodzieńców Róż., po nieszpórach III Zakonu. W drugie święto nabożeństwo w Stanisławkach. U nas nabożeństwo jak w niedzielę i święta. We wtorek o godz. 8 wieczorem zebranie Akcji K. i wszystkich zarządów stowarzyszeń Kości. i bractw celem omówienia uroczystości Bożego Ciała. W środę, piątek i sobotę suche dni z postem. W niedzielę przyszłą przyjęcie dzieci do I Komunii św. Porządek nabożeństw następujący: o godz. 6 pierwsza Msza św., o 7 Msza św. dla szkół, o 8 przyjęcie dziewcząt, o 9.30 przyjęcie chłopców, o 11 suma.

Nawa średnia na Msze św., w których dzieci będą przyjęte zarezerwowana dla rodziców dzieci, którzy tam siedząc mogą za okazaniem legitymacji, którą wyda biuro parafialne. Każde dziecko otrzyma dwa miejsca dla matki i dla ojca.

Absolucja dla członków III Zakonu w I święto po sumie i po nieszpórach.

• Odznaczenie za pielegnowanie pieśni polskiej. Kapituła Rady Naczelnej Zjednoczenie Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie uchwałą z dnia 18 kwietnia 1937 r. przyznała zasłużonemu członkom LUTNI Wąbrzeskiej Odznakę Honorową, za krzewienie pieśni polskiej jeszcze za czasów zaborczych. Odznakę Honorową II stopnia otrzymali prezes honorowy p. Stefan Klimek oraz wiceprezes Bolesław Szczuka. Pan Klimek należał do założycieli Lutni, która przed 3 laty obchodziła swój 25-letni jubileusz. Pan Szczuka natomiast należał do współzałożycieli Chóru Kościelnego w Poznaniu, chóru Lutnia w Lubawie i piastuje przez długie lata godność wiceprezesa Lutni w Wąbrzeźnie.

Współzałożyciele Lutni p. Antoni Dąbrowski i Jan Kamiński otrzymali Odznakę Honorową III stopnia. Takie same odznaczenie przyznano również długoletniemu prezesowi Lutni p. Stanisławowi Chwiałkowskiemu oraz skarbnikowi panu Kazimierzowi Pokorowskiemu.

Odznaczonym składamy serdeczne gratulacje i życzenia żeby długo jeszcze pracować mogli nad krzewieniem pieśni.

Przypominamy, że z okazji jubileuszu Lutni, Odznakę Honorową przyznano swego czasu długoletniemu i zasłużonemu dyrygentowi p. Reiskemu oraz obecnemu prezesowi p. Józefowi Kurzyńskiemu.

Wręczenie dyplomów nastąpi na Zjeździe Związku Śpiewaczym w Toruniu 15 maja.

• Podziękowanie! Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowało Bractwo Ojców Różańcowych 10 zł. za co składamy serdeczne Bóg zapłać.

Za Komitet Helena Sigurska skarb. J. Nałęcz prezes

• II. rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego miasto nasze obchodziło godnie i w skupieniu.

Chorągwie spowite kirem wzbudzały nastroj żałobny.

O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne z uczestnictwem szkół i władz.

W godzinach wieczornych na sali Rady Powiatowej zebrał się członkowie Pow. Koła Oficerów Rezerwy oraz zaproszeni goście, ażeby odbyć uroczyste zebranie. Sala Rady Powiatowej została przybrana barwami państwowymi a na specjalnym wzniesieniu, okryte kirem żałobnym i ozdobione kwiatami, ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Żałobne przemówienie wygłosił prezes Koła p. Mecenas Balcerski. Na program zebrania składały się: wysłuchanie specjalnego odczytu radiowego pt.: Miłość Ojczyzny, wygłoszonego przez art. Junosza-Stępowskiego oraz odczytanie tablicy pamiątkowej zawierającej treść jednego z przemówień Marszałka Piłsudskiego, który to odczyt zebrani wysłuchali stojąc w skupieniu.

Po uroczystym zebraniu wszyscy obecni udali się na rynek, gdzie o godz. 20,30 zebrały się organizacje p. w. i publiczność, twarząc czworobok przed postumentem z popiersiem Marszałka, ustawionym na tle masztów sztandarowych na Rynku przed domem historycznym w którym kiedyś obradowała Rada Powstańcza r. 1863. W środku czworoboku stanęli przedstawiciele władz. Warta honorowa u boku postumentu, przed którym zapłonął ogień znicza. Po 3 minutowej chwili ciszy zapowiedzianej i zakońzonej odgosem dzwonów i sygnałem syren haremistrz odczytał wyjątki z pism Marszałka, uprzytamniające obecnym wielką postać zgasłego Wodza.

• Licytacja używanego materiału taborowego. Dnia 3 czerwca 1937 roku odbędzie się w Parku Taborowym w Toruniu (vis a vis dworca kolejowego Toruń Miasto) licytacja publiczna używanego materiału taborowego.

Licytacja obejmuje: wozy taborowe, bryczki, powozy, uprząże taborowe, uprząże wyjazdowe, chomąta, lejce sznurkowe, sakwy (torby), filce (potniki), łom wełniany (derki) w kg. łom parciany.

• Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 20 maja 1937 r. o godz. 19 na sali Rady Miejskiej w Ratuszu z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawa budżetu na rok 1937/8, 2) Sprawa przepisów sanitarno - porządkowych dla miasta Wąbrzeźna, 3) Komunikaty Zarządu Miejskiego.

PRZEZ SZPARĘ.

Widzę was błędnych rycerzy, którzy stronicie od wszelkich uroczystości narodowych, gnuśni lub wstydlivi. Ubodzy na duchu wymawiacie się, albo znużeniem nadmiaru obchodów, albo co gorzej względem na żywioły obce, niefaskawe na wyczyny patriotyczne. Zapomnieliście o tym, jak to ongi pod okiem Pickelhauby w Weichselandzie wywieszaliście z waszych okien chorągwie schwarz-rot tak olbrzymie, że niemal ziemi dotykały. Zapomnieliście, jak to w galówce w kraju preroślanskim wystawialiście przed domem co najgrubsze świece, jak zamiataliście podłogę przed Hofratami w Galicji.

Obudźcie się nareszcie z waszego odrętwienia, wstyďte się — ale przed waszym sumieniem polskim, pomnijcie, że patrole czujnego sąsiada podług waszego zapachu mierzą puls waszej tężyzny w służbie dla Polski, której jesteście nie tylko obywatelami, ale ponad to synami.

• Zakład Rozdzielczy siły elektrycznej przystąpił do przebudowy sieci przewodów elektrycznych na ul. Matejki z prądu stałego na zmienny 220 volt.

• Zarząd Miejski rozpoczął pracę przy odwodnieniu nisko położonych części ulicy Przemysłowej, jako wstęp do odnowienia bruku na całej ulicy.

• Miasto i okolice nawiedziła plaga chrapaszczy skandynaw wcale miłych w egzemplarzach pojedynczych a zwłaszcza powleczonych grubą warstwą czekolady, wstrętnych natomiast i wysoce szkodliwych o ile występują masowo i zdradzają żarłoczność jak to się dzieje obecnie.

• Zatrudnienie bezrobotnych. Bezrobotni miejscy zatrudnieni są obecnie: w liczbie 98, pracujących stale po 2 dni w tygodniu przy przedłużeniu ulicy Matejki.

W liczbie 83 pracujących stale po 2 dni w tygodniu, oraz 33 pracujących przejściowo po 2 dni w tygodniu przy Działkach Robotniczych, uporządkowaniu i meliorowaniu terenu. W liczbie 59, po 2 dni w tygodniu przy wysadzaniu żwiru na Podzamku w liczbie 62, zatrudnionych przejściowo z zmianą 14 dniową przy Strudze Toruńskiej i w liczbie 6 zatrudnionych przy robotach doraźnych.

Wydział Powiatowy zatrudnia 116 bezrobotnych przy pracach szosowych. 8 bezrobotnych pracownikom umysłowych zatrudnia Zarząd miejski w administracji miejskiej.

• Pom. Dziennik Wojewódzki nr 8 z dn. 1. 4. 1937 r. publikuje ogłoszenie Wojewody Pomorskiego z 24. 3. 1937 r. według którego z powiatu wąbrzeskiego

- a) miasto Wąbrzeźno,
 - b) gmina Dębowałaka,
 - c) gmina Książki,
 - d) Gmina Płużnica,
 - e) Gmin Wąbrzeźno
- objęte są pasem granicznym z ważnością od 1 lipca 1937 r.

• W przetargu przymusowym nabył na własność nieruchomości p. Edwarda Barylskiego, położoną w Wąbrzeźnie ul. Br. Pierrickiego — p. Bronisław Jędrkiewicz z Nowogomiasta Lubawskiego za cenę zł 8500.

• Nie pozwól się dzieciom bawić na ulicy. Niedawno temu upominaliśmy z tego miejsca rodziców, żeby nie dopuszczali do zabaw małoletnich swoich dzieci na planie ruchliwych ulic, gdzie grozi ich kalectwo a nawet śmierć, a mamy już nowy wypadek do zanotowania: w środę ubiegłą w godzinach wieczornych chłopiec 7-letni przeskakując swawolnie przed rowerzystami na najruchliwszym bodaj punkcie naszego miasta, bo na zbiegu ulic Marszałka Piłsudskiego i Mickiewicza najechny został przez rowerzystę, który wyracając się z rowerem chłopca tak dotkliwie poturbował, że trzeba go było oddać pod opiekę lekarską. Winę w tym wypadku ponosi jedynie dziecko.

Nie przestaniemy nawoływać rodziców ażeby lepiej strzegli swoich dzieci i w żadnym razie nie dopuszczali dzieci do zabaw na ulicy, gdzie wystawiają na szwank życie swoje i zagrażają życiu rowerzystów i kierowników pojazdów mechanicznych.

Ubierzmy dziecię do Komunii św.

Okolo 300 rodzin naszej parafii przygotowuje się na uroczystość przystąpienia dzieci swoich do pierwszej Komunii św., która odbędzie się w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątach. Dużo rodzin nie stać na tę uroczystość, brak bowiem środków czy to na ubranka czy bućki. Zwracamy się przeto jeszcze w ostatnich dniach z gorącą prośbą do serc litościwych o jakakolwiek pomoc dla biednych dzieci, które w tym roku przystąpią do Komunii św.

Chociażby w postaci daru odzieży, którą prosimy złożyć u prezydentki Tow. św. Wincentego a Paulo, p. Dr Piotrowskiej lub jednej z pań towarzystwa. W razie bezpośredniego obdarowania poszczególnych dzieci prosimy zakomunikować to również towarzystwu, ażeby nie zachodziły wypadki podwójnego obdarowania.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie.

Sposoby zarachowania wpłat na należności podatkowe w rolnictwie

Ministerstwo Skarbu udzieliło wyjaśnień Związkowi Izb i Organizacji Rolniczych w sprawie sposobów i zarachowania wpłat rolników na należności podatkowe. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, które ma charakter zasadniczy przy wpłatach z tytułu podatków bezpośrednich, podatku spadkowego i podatku od darowizn, kasa pobiera najpierw koszty egzekucyjne, potem grzywny wreszcie koszty ustalenia wartości przy podatku spadkowym, następnie kasa pobiera zaległości w deklarowanym

podatku w kolejności ich powstania, a w końcu należności bieżące, o ile płatnik wyraźnie nie zażądał innej kolejności zarachowania należności podatkowej. O ile więc płatnik wskaże czy to ustnie czy w dowodzie wpłaty pisemnie, na jakie należności ma być zarachowana wpłacona suma, kasa obowiązana jest uszanować wolę płatnika i dokonać zarachowania zasadniczej należności podatkowej według tego życzenia.

● **Uroczna jasnowłosa MARTA**, najślicniejsza gwiazda na firmamencie europejskim w swym najnowszym filmie pod tytułem **Blond Carmen**, tańczy, śpiewa melodyjne piosenki i bawi się w zadnym filmie dotąd. Czarującym swym wdziękiem, urodą, gracją z jaką nosi modelową toaletę damską, czy biały frak męski, podbija serca najzgorzalszych nawet przeciwników kina. Nazwiska odtwórców ról głównych jak: Marta Eggerth, Wolfgang Liebeneiner, Ida Wüst oraz Leo Slezak, dają pełną gwarancję jakości tego wspaniałego filmu. W **SŁOŃCU** w sobotę i niedzielę 15 i 16 bm. W **poniedziałek** (II święto) piękny film **Godzina pokusy**, w roli głównej **Gustaw Frölich**.

● **9 doroczny bieg płaski o puchar „Sokoła” wąbrzeskiego.** Wzywamy wszystkich sportowców powiatu wąbrzeskiego oraz członków wszystkich gniazd sokolich IV okręgu, tj. Torunia I, II, III, Podgórze Chelmszy Lubicza, Kowalewa, Gohubia, Król. Nowejwsi, Młynca, Rudaka i innych gniazd pomorskich do wzięcia udziału w tej imprezie sportowej i prosimy o szczegółowe zastosowanie się do regulaminu dorocznego biegu płaskiego o puchar Sokoła wąbrzeskiego który podaje się poniżej:

Bieg odbędzie się w niedzielę dnia 23 maja br. bez względu na pogodę.

Długość trasy wynosi 4000 mtr. Trasę biegu oraz miejsce startu ogłosi się przed zawodami.

Udział w biegu może brać każdy obywatel zamieszkały na terenie powiatu wąbrzeskiego w wieku nie niżej lat 16, stowarzyszony lub niestowarzyszony, oraz członkowie gniazd pomorskich jak wyżej, za wylegitymowaniem się z miejscem zamieszkania.

Zawodnicy zgłosić się muszą ustnie lub piśmiennie u naczelnika gniazda drh. Dzierzbickiego ul. Br. Pierackiego 13 do dnia 22 maja br. za przedłożeniem dowodu miejsca zamieszkania lub legitymacji towarzyskiej, o ile do jakiego towarzystwa należą.

Każdy zawodnik płaci 50 gr. w gotówce lub w znaczkach pocztowych jako wpisowe.

Porzadek biegu: a) zbiórka zawodników o godzinie 10 w hotelu Dwór Wąbrzeski p. St. Klimka w Wąbrzeźnie, b) stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz rozdanie numerów, c) badanie lekarskie, d) start, e) finał stwierdzenie zwycięsców, f) ogłoszenie zdobywcy pucharu i następnym zawodnikom g) wręczenie zwycięcy pucharu oraz nagród dalszym 7 zawodnikom i wspólna fotografia zwycięcy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów.

Na tydzień przed biegiem puchar „Sokoła” oraz żetony i nagrody będą wystawione na pokaz publiczny w oknie wystawowym firmy W. Balcerski i Ska. w Wąbrzeźnie.

Za Zarząd Tow. Gimn. „Sokół” w Wąbrzeźnie
(-) Czarnota-Bojarski prezes.

● **Nadzwyczajna okazja wyjazdu do Katowic.** — Z okazji 15-lecia powrotu ziemi śląskiej do Macierzy, odbędzie się w dniach od 26 do 29 czerwca br. **Wszehpolski Zlot Sokoli** w Katowicach z udziałem sokolów związku słowiańskiego, między nimi i sokolów z Ameryki. Na uroczystość tę wyrusza masowo sokolstwo całej Polski, korzystając z pociągów popularnych za zniżką 80 proc.

W zlocie tym weźmie też udział gniazdo wąbrzeskie. Zarząd Sokoła wąbrzeskiego podaje przy tej okazji do wiadomości, że w tej wycieczce do Katowic udział mogą wziąć sympatycy i niez członkowie Sokoła. Informację udziela prezes gniazda drh. Czarnota Bojarski — Rynek 2 i drh. Br. Ceglecki „Bazar” St. Chwałkowski.

● **Do Częstochowy.** Pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej na Jasną Górę odbędzie się w dniach 7 — 10 czerwca br. Blizszych informacji udzielają i zgłoszenia wraz z opłatą do dnia 15 maja przyjmują Kierownictwa oddziałów KSMŻ.

RUCH TOWARZYSTW.

● **Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Koła Wąbrzeźno.** W piątek dnia 14 bm. o godz. 20-tej odbędzie się plenarne zebranie Koła w Domu Pracy Społecznej ul. Wolności. Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków jest konieczne.

(-) **Zieliński Józef referent prasowy**

— **Rozkaz. K. O. Z. P. R. Koła Wąbrzeźna.** W dniu 17 maja odbędzie się ćwiczenia Oddziałów P. W. Wąbrzeźno. Zbiórka członków o godz. 13 (po poł.) koło kolejki Powiatowej celem wymarszu do Myśliwca.

Każdy członek obowiązany jest punktualnie się stawić w umundurowaniu.
Komendant

● **Uwaga! K. S. Pomorzanka.** W sobotę dnia 15 maja o godzinie 20,00 w lokalu p. Napierala odbędzie się pogadanka Ze względu na mający się odbyć mecz pomiędzy K. S. Naprzód Jabłonowo obecność wszystkich członków konieczna.
Zarząd

— **Baczność Powstańcy i Wojaacy.** W II święto Zielonych Świąt zbiórka o godz. 13,00 popoł. obok kolejki powiatowej. Następnie wymarsz na ćwiczenia do Myśliwca.
Komendant

— **Uwaga! Związek Rezerwistów Koła Wąbrzeźno.** Zbiórka wszystkich członków na dziedzińcu starostwa w sobotę 15 maja o godzinie 8-iej wieczorem celem odbioru umundurowań ćwiczebnych. W poniedziałek dnia 17 maja zbiórka członków koło małej kolejki ul. Piłsudskiego punktualnie o godzinie 13,00 pop.

O jak najliczniejszy udział członków prosim.
Zarząd

Gięda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemniopłody	Bydgoszcz 12. 5.	Poznań 12. 5.
Żyto	25,00—25,50	24,00—24,25
Pszonica	29,50—30,00	29,25—29,50
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	—	24,25—24,50
Jęczmień zbior.	—	23,00—23,25
Owies	22,25—22,50	22,00—22,25
Rzepak zimowy	56,00—58,00	—
Rzepak	—	—
Mak niebieski	68,00—72,00	—
Gorzycza	32,00—34,00	30,00—32,00
Siemie lniane	51,00—54,00	55,00—58,00
Peluszka	22,50—23,50	23,00—25,00
Wyka	24,00—25,00	23,00—25,00
Groch polny	22,00—23,00	—
Groch Viktoria	22,00—24,00	21,50—24,00
Groch Folgera	22,00—24,00	22,00—24,00
Łubin niebieski	13,00—13,50	13,75—14,75
Łubin złoty	11,50—14,00	14,50—15,50
Koniczyna biała	100—130	85—125
Koniczyna czerw.	95—140	100—130
Koniczyna szwdz.	—	150—180

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 12. V. 1937 r
Placono za 100 kg. żywej wagi.

Woly:

Pełnomięsiste wytuczzone nieopręgo-we	66—68
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3	58—60
Mięsiste tuczzone starsze	48—56
Miernie odżywiane	40—40

Buchaje:

Wytuczzone pełnomięsiste	60—66
Tuczzone mięsiste	52—58
Nietuczzone, dobrze odżywiane starsze	48—52
Miernie odżywiane	40—46

Jalowice:

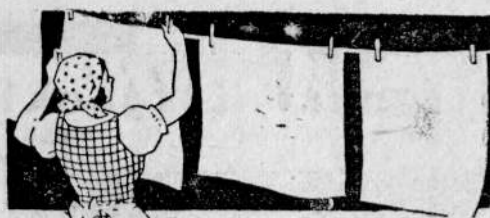
Tuczzone mięsiste	66—68
Nietuczzone dobrze odżywiane	48—50
Miernie odżywiane	40—46

Cielęta:

Najprzedniejsza cielęta wytuczzone	72—80
Tuczzone cielęta	62—70
brzo odżywiane	52—60
Miernie odżywiane	42—50

Krowy:

Wytuczzone pełnomięsiste	60—66
Tuczzone mięsiste	52—58
Nietuczzone dobrze odżywiane	40—50
Miernie odżywiane	24—30



Śnieżna białosc wypranego w Radionie płótna to dowód doskonałości Radionu

RADION
sam pierze

NIEMIECKA DRUZYNA PIKARSKA W BYDGOSZCZY

Bydgoszcz. W Zielone Świąta przybywa do Bydgoszczy piłkarska drużyna berlińska S. C. Union Oberschoeneweide, która rozegra z miejscową Polonią mecze w oba dni świąt.

POSTULATY KUPIECTWA W SPRAWIE SKLEPIKÓW SZKOLNYCH.

Do p. ministra oświecenia publicznego prof. Świętosławskiego zgłosiła się delegacja Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w osobach pp.: Adolfa Sturma, Józefa Grodzkiego i Andrzeja Czarneckiego. Delegacja złożyła p. ministrowi memoriał, uzasadniający stanowisko kupiectwa papierniczo - piśmienniczego w sprawie t. zw. sklepików szkolnych.

P. minister Świętosławski zapoznał delegację ze stanowiskiem, jakie zajmuje w stosunku do zagadnienia tych sklepików i, ustosunkowując się przychylnie do postulatów delegacji oświadczył, że wyda zarządzenia, zmierzające do oparcia sklepików szkolnych na zasadach spółdzielczości oraz obowiązujące je do dokonywania zakupów w detalicznych sklepach papierniczo - piśmiennicznych.

SPRAWOZDANIE Z AKCJI DNI PRZECIWGROZLIWYCH NA TERENIE GMINY RYŃSK.

Polski Związek Przeciwigroźliwych wzorem lat ubiegłych zorganizował w roku bież. dni przeciwigroźliwe od 7 do 30 kwietnia rb. Między innymi imprezami wydał specjalne ulotki, plakaty i znaczki przeciwigroźliwe.

W gminie Ryńsk corocznie urządza się tydzień przeciwigroźliwych, tak że w roku b. sprzedał znaczków za ogólną sumę zł 20,—, którą to kwotę złożono na ręce Pana Dr. Woźnińskiego, lekarza Pow. do dyspozycji Polsk. Zw. Przeciwigroźliwych.

Podkreślić należy, że społeczeństwo Gminy Ryńsk w pełnym zrozumieniu tak doniosłej akcji, jaką jest walka z groźliwą chętnie poparła, zaco należy się uznanie.

Czynnie do tej akcji przyczynili się pp. Wójt Łukasiewicz i Sekretarz Walenty Rozwadowski.

PROJEKT FILHARMONII TORUŃSKIEJ

TORUŃ. Jak się dowiadujemy powstała inicjatywa powołania do życia filharmonii toruńskiej względnie pomorskiej. Inicjatywa pochodzi z Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego, które pod przewodnictwem kuratora swojego p. sędziogo Hermana rozważało celowość i możliwość powołania tej instytucji do życia. Inicjatorzy podnoszą konieczność budowy gmachu, który dalby możliwość powołania do życia i rozwoju tej placówki dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych Wielkiego Pomorza.

Świnie:

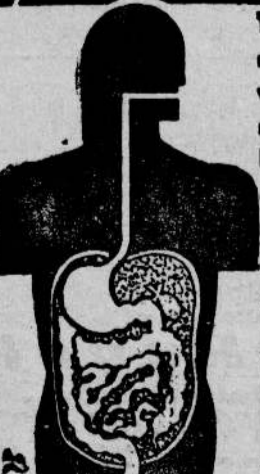
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94—98
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	88—92
Maciory i późne kastraty	78—92

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.



Najtańszy skład rowerów
i części rowerowych
Skład żelaza
Lemiesze, otkładnie, płozy, corpusy do pługów, gwoździe i okucia budowlane
Fr. Kwaśny Wąbrzeźno
Sprawy sądowe, administracyjne i inne załatwia
biuro podań Wąbrzeźno Hallera 5

zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszczkach pozostają substancje gnilne, zatrzymując organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.

Zginal piesek jannik czarno-żółty proszę zwrócić za wynagrodzeniem do Nowej Apteki

ś. † p.
Ignacy Kołpacki
 b. wójt obwodu W. Radowiska
 zmarł dnia 12 maja 1937 r. opatrzony
 Sakramentami św.
 Pogrzeb odejdzie się 15 maja b. r.
 o godz. 9 w W. Radowiskach.
 Cześć Jego pamięci!

Zarząd Gminy W. Radowiska

20 mórg

pszennej ziemi na sprzedaż w Jarantowiesch

Ledwochowska Salom.
 Wąbrzeźno - wybudowanie pod Grudziądz

Rabarbar

kupuję każdą ilość

„Wibol” Wąbrzeźno

RADIOAPARATY

Phonet-Tryumf — ceny niższe
 z 335 na 280 zł i Echo z 165 na
 100 zł — o k a z y j n i e

w warsztacie radiowym

A. H. Düsterhöft Wolności 1

Katarzyna Bokota
 ma się zgłosić do Książek
 koniecznie najpóźniej do
 16 maja

Jan Bokota

Tapety

w modnych deseniach
 od 50 groszy rolka
 wielki wybór — — —

Dom tapet
Kazimierz Stienss

Drogeria Centralna
 Wąbrzeźno

Kupię używaną — jeszcze
 dobrą

maszynę do
kopania torfu

Zgł z dokł. opisem nade-
 śłać do „Głosu” pod nr 1213

ROWERY

i części, maszyny do szycia
 instr. muzyczne, przybory
 elektrotechn. — sprzedaje
 najtaniej

„Rekord” Wąbrzeźno
 Piłsudskiego 4

Dziewczyne

samodzielną kucharkę z
 dniem 1 VI 37 r. przyjmę

M. Leśniewiczowa
 drogeria

Persil

Czarujący urok pięknych pończoszek
 można zachować tak samo, jak urodę, stosując tylko najlepsze środki. Do prania delikatnych pończoszek należy używać wypróbowanego Persilu. Persil bowiem usuwa z łatwością brud, chroniąc zarazem delikatną pończoszkę oraz nadając jej pierwotną elastyczność i piękny wygląd.

Pończoski, podzielone według kolorów, należy włożyć do zimnego rozczynu Persilu (1 łyżka na 2 litry wody) i przeprać, wyciskając je lekko, zwłaszcza sterczącą. Następnie wypłóścić (kaski) w wodzie z dodatkiem łyżki octu dla odwieżenia koloru i połysku.

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz.

NAJWYŻSZY CZAS ZAMÓWIĆ:

**DRZEWA I KRZEWY OWOCOWE,
 OZDOBNE, RÓZE, KLACZA I CE-
 BULKI KWIATOWE I WSZELKIE
 INNE ROŚLINY — — — —**

W ISTNIEJĄCEJ OD 50 LAT FIRMIE

B. HOZAKOWSKI

TORUŃ — SKR. POCZT. 1

ZAKŁADY OGRODNICZE

Wielką specjalnością firmy są: Róże, dalie, gladiole, cyklameny byliny. Cennik wysyłam na żądanie.

Ktoż inny potrafi odgadnąć Twoją przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnovidz - Grafolog **WOMOUTH**
 Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestii i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądaną osobę, rady i wskazówki, odzwyczajają od wszelkich nałogów. Odnajdują zaginione osoby. Medium „TAMAHRY” jest niezłomne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej. Nra losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć. Napisał natchmliwie do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1,- zł znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przeprowadnie - horoskop, który sprawi Ci w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRY” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuję. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnovidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2.** **Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.**



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Świąteczny program kina „Słońce”
 Dzisiaj 14 **Cygańskie dziewczę** FLIP i FLAP
 po raz ostatni
 Dnia 15 o godz. 8,15 i 16 o godz. 5 i 8,15
 „BLOND CARMEN” z Martą Eggerth
 Dnia 17 o go- „Godzina pokusy”
 dzinie 5 i 8,15
 Dnia 18 o godz. 5 i 8,15 W restauracji
 „KÖNIGSMARK” wesoly — dancing

Od dziś wielka obniżka cen

Najtaniej tylko w firmie — JAN HOFFMANN — Wąbrzeźno, Rynek

Towary kolonialne:

Fasola biała	ft.	0,18
Kapusta	ft.	0,08
Ogórki kiszzone	szt.	0,06
Marmolada	ft.	0,50
Śliwki	ft.	0,60
Kawa palona	¼ ft.	0,75
Mydło szare	ft.	0,59
Soda do prania	ft.	0,09
Mydło czarne	kaw.	0,30
Mydło rygle	2 kaw.	0,25
Mydło toaletowe	kaw.	0,25 0,30 0,35
oraz wielki wybór innych wielkości po cenach niższych		
Smar na osie	ft.	0,22
Oliwa maszynowa	litr	0,60
Oliwa maszynowa	litr	0,70
Nafta	litr	0,40
Śledzie	sztuka	7, 8, 9 groszy
Śledzie marynowane	szt.	0,10
Śledzie zawijane	szt.	0,10
Serki śmietankowe	szt.	0,15
Matiasy islandzkie	szt.	0,25
Ocet	litr	0,30
Esencja octowa	butelka	0,25 i 0,35
Ocet do zapraw	litr	0,60
Cykoria rolki już od		0,10
Kawa słodowa	ft.	0,22
Płatki owsiane	ft.	0,35

Delikatesy:

KONSERWY JARZYNOWE	
Kompoty, jak: truskawki, śliwki, gruszki, renklody, agrest, brzoskwinie, mirabelki itd.	
KONSERWY MIĘSNE:	
Noga wieprzowa	puszka 1,20
Flaki	puszka 1,30
Bigos myśliwski	puszka 1,30
Biała kielbasa z kapustą	puszka 1,20
Gulasz wyborowy	puszka 1,30
Paszтет	puszka 0,80
Paprykarz	puszka 1,30
Boczek z kapustą	puszka 1,20
Parówki wiedeńskie	puszka 1,30
Salceson	puszka 1,30

SARDYNKI — SZPROTY w oliwie

SKUMBRIE w tomacie,

SAŁATKA ŚLEDZIOWA

MOSKALIKI — BYCZKI — KIPERETY

WĘGORZ WĘDZONY

ŚLEDZIE MAJOWE — wędzone.

PASTA SARDELOWA

CYTRYNY, POMARAŃCZE,

oraz wiele innych artykułów po cenach

najniższych tylko u

Czekolady i cukry:

Cukierki z konf.	¼ ft.	0,20
Konfekt	¼ ft.	0,35
Konfekt	¼ ft.	0,45
Cukierki miodowe	¼ ft.	0,25
Cukierki anyżowe	¼ ft.	0,25
Dropsy kwaśne	rolka	0,05 i 0,10

POZA TYM WIELKI WYBÓR:

cukierków kwaśnych, grylażowych, drażetkowych, mlecznych, śmietankowych, miętowych, owocowych firm: Kanolda, Branki, Goplany, Piaseckiego, Hazeta, Linda i t. d.

CZEKOLADY:

Goplana mleczna duża tabl. 0,30 0,55 0,65
 Mleczno - orzechowa duża tabliczka 0,65

Piaseckiego mleczna duża tabliczka 0,65
 mała dla dzieci 0,10
KOSTKI CZEKOLADOWE 0,05

KAKAO ¼ ft. 0,30

J. HOFFMANN'A

Wąbrzeźno — Rynek 13

Handel tow. kolonialnych - delikatesów - cukrów i czekolad. Wyróbów tytoniowych i win krajowych

FILIE: PŁUŻNICA — LISEWO —